WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Nr. 39. dawniej „Tygodnik Bialski“. Rok 2.

Pismo zorganizowanych robotników i małorolników wydawane przez „Powiatowy Związek Gospodarczy“ w Białej.

Wychodzi na każdą niedzielę.
Redakcya i Administracya pisma: Biała „Związek Gospodarczy“, Nowy Rynek l. 5
Redaktor przyjmuje codziennie od 1. do 3. po południu.

Biała, dnia 28. września 1919.

Przedpłata pisma wynosi z przesyłką pocztową rocznie 20 K półrocznie 10 K 50 h, kwartalnie 5 K 70 h.
Numer pojedynczy 50 h.
Ogłoszenia od wiersza petitowego 1 K.
Nieopłaconych listów i reklamacyi nie uwzględnia się.

Dzień prasy socyalistycznej
12. października.

Robotnicy i Robotnice!

27. i 28. września odbywa się zbiórka na prasę socyalistyczną w całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Z powodu, że w dzień ten zarządziło również Namiestnictwo zbiórkę na inwalidów wdowy i sieroty w Galicyi — dlatego Sekretaryat P. P. S. w Białej odłożył dzień prasy socyalistycznej w powiecie Bialskim na **12. października.**

Towarzysze i towarzyszki! Robotnicy i robotnice fabryczni, rolni i małorolni!

Pamiętajcie o dniu prasy 12. października, zorganizujcie zabawy, festyny, zbiórki i t. d. w celu zebrania funduszów na prasę naszą, która jest Waszą obroną, nauką i uświadomieniem. Czem prędzej prasa nasza rozpowszechni się między szerokie masy ludu, tem prędzej zniknie niewola i tyraństwo. **Jednajcie dla prasy naszej nowych czytelników.** W dzień ten dzienniki i tygodniki nasze niech się rozejdą w dziesiątkach tysięcy po całej Polsce.

Znaczki i nalepki na okna oraz „Jednodniówkę“ wydaną przez C. K. W. P. P. S. w Warszawie nabyć można w Sekretaryacie P. P. S. w Białej.

Wytężmy wszystkie siły, aby dzień

12-go października

wypadł w naszym powiecie imponująco i aby był wyrazem wielkiego protestu przeciw prasie burżuazyjnej, utrzymywanej dla bałamucenia ludu pracującego.

Sekretaryat P. P. S. w Białej.

Dzień prasy socjalistycznej!

Dni 27 i 28 września stosownie do uchwały Rady Naczelnej P. P. S. będą poświęcone prasie socjalistycznej w całej Polsce. Zbiórka taka jest w Polsce zjawiskiem niezwykłem, które wśród przedstawicieli prasy mieszczańskiej wywołuje uśmiech ironiczny. Prasa nie socjalistyczna nie potrzebuje zwracać się do swych czytelników, albowiem jej pisma są albo interesem prywatnego przedsiębiorcy, który traci lub zyskuje, albo utrzymywane są i subsydjowane przez akcjonarjuszy polityków, robiących „interesy“ polityczne. Gdyby nawet, które z pism burżuazyjnych urządziło „zbiórkę“, na nicby mu to się nie zdało. Niktby nie dał ani grosza.

Prasa socyalistyczna natomiast nie jest interesem. Źródła powstania jej są zawsze ściśle ideowej natury. Właścicielem i kierownikiem pism naszych są instytucje partyjne, redaktorami towarzysze, wyznaczeni do tej pracy przez partję. Jest więc, w ten sposób prasa socjalistyczna własnością wszystkich członków P. P. S., którzy za pośrednictwem wyborów do władz naczelnych stronnictwa, mogą mieć i mają na nią wpływ. Tak jest u nas w Polsce, podobnie dzieje się też i w bratnich organizacjach socjalistycznych całego świata. Zbieranie funduszów na prasę socjalistyczną jest zwyczajem powszechnym wśród socjalistów innych krajów. Podobnie bowiem jak u nas, prasa ta jest niezależna, zwalczana zaciekle przez kapitał.

Prasa socjalistyczna opiera się nie na kapitale, lecz na sile i ideowości klasy robotniczej.

Do walczących więc szeregów ludowych zwracamy się, ażeby poparli nas z całą energją. Gdziekolwiek są nasi towarzysze, chociażby jeszcze niezorganizowani nawet, powinni przez te dwa dni dołożyć starań, by zbiórka wypadła jak najobficiej.

O znaczeniu historycznem prasy naszej do listopada 1918 roku, o sławnej i męczeńskiej epoce tajnych konspiracyjnych pism, które myśl socjalistyczną i energję rewolucyjno-niepodległościową roznieciały w masach od lat trzydziestu, będzie traktowała specjalna broszura, przygotowywana na dzień 27 i 28. Dzisiaj, dzięki pozbyciu się trzech krwawej pamięci opiekunów naszych, zaborców, zarówno forma prasy naszej jakoteż jej treść zwiększyły się i rozrosły. Dzisiaj dla ruchu, który wzbiera coraz potężniejszemi falami, nie wystarczyłby dawny „Rob“ ukazujący się nieregularnie, drukowany przez towarzyszy, w chwilach wolnych od więzienia, kolportowany wśród niebezpieczeństw, pod grozą Sybiru nawet czytywany.

Dzisiaj przez Polskę przepływa, podobnie jak przez świat cały, olbrzymi, twórczy prąd ruchu socjalistycznego, który ma zaprowadzić ład i porządek — ale „nowy ład“. Nie ład knuta, wyzysku, niewoli, krzywdy — ale ład pracy, sprawiedliwości, wolności, równości. Jeżeli ten dziejowy wylew sił społecznych nie ma wyrodzić się w dziki szał, wszystko wywracający, ale nic nie stwarzający, jak to stało się w Rosji; jeżeli nowe siły społeczne, dążące dzisiaj w całym świecie do przetworzenia społeczeństwa kapitalistycznego w społeczeństwo socyalistyczne, nie mają się zmarnować; jeżeli te „fale boże“, jak ruch ludowy zowie Słowacki, mają dopłynąć do brzegu prawdy i sprawiedliwości — to lud musi mieć niezłomną i jasną świadomość swych dróg, zasad i celów. Ślepy żywioł pędzi naprzód z niepohamowaną gwałtownością, ale z taką samą gwałtownością cofa się.

Świadomość szerzy, wyrabia i gruntuje prasa socjalistyczna. Ona porywom, odruchom i popędom daje wyraz, ona nieuświadomiony żywioł sprzęga w karne szeregi armji ludowej, która dąży do zdobycia należnej ludowi siły i władzy. Prasa jest potęgą. Wiąże ona ludzi nieznanych sobie więzami braterstwa ludowego, ona sprawia, iż człowiek w zakątku jakimś odległym marzący o współtowarzyszach, czujący potrzebę współpracy znajduje to — w dzienniku, w piśmie, broszurze, książce. Prasa nasza rozsiewa promienie światła, rozpędza mroki dusz, wzbogaca i wzmacnia, daje twardy wyraz nadziei, że zło i nędza, krzywda i ból, gwałt i siła brutalna zginą za wodą zorganizowanych ludzi pracy z oblicza ziemi, pohańbionej władaniem złych mocy. Prasa wreszcie to oręż, którym najskuteczniej zwalcza się upiory ciemnoty i zacofania, to broń, która wyrębuje drogi wiodące ku lepszej przyszłości. Ona bowiem uczy i kształci, łączy zjawiska i wiąże wypadki, wskazując popod zmienną powierzchnią dnia głębokie nurty dziejowe, pozwala przetrwać chwilową klęskę i wysnuwa z niej naukę, jak działać na przyszłość.

Ciemnota i lenistwo ducha jest najzażartszym wrogiem twórczych zadań proletarjatu, który stanie się siłą niezmożoną z chwilą, gdy sam siebie, swe zadania i posłannictwo pozna.

Obowiązkiem każdego socjalisty jest czytać swoje pisma książki. Obowiązkiem każdego świadomego socjalisty jest popierać naszą prasę, szerzyć ją, dawać jej możność coraz większego działania w głąb i wszerz.

Dzień 12 października w p. bialskim jako „dzień prasy“ powinien być dniem nietylko zbierania funduszu na naszą prasę, ale zarazem dniem jak najenergiczniejszej propagandy uświadamiającej masom znaczenie prasy dla zwycięskiego rozwoju idei socjalistycznej w Polsce.

Zygmunt Kisielewski.

Kupujcie i czytajcie „Wyzwolenie Społeczne“!

Wrogowie socyalizmu.

„Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie". Błogosławieni jesteście, gdy Wam złorzeczyć będą i prześladować was będą i mówić wszystko złe przeciw wam, kłamając dla mnie. Radujcie się i weselcie, boć tak prześladowali proroki, które przed wami byli".

M. rozdz. V w. 11 i 12.

Wrogowie socyalizmu wciąż kłamią i rzucają podle oszczerstwa na socyalistów. W każdem pisemku t. z. chrześcijańskiem całe szpalty zadrukowane bywają nienawiścią i wyzwiskami przeciw tym, którzy pragną sprawiedliwości Bożej na ziemi. Wten sposób chcą niejako zmusić do polemiki pisma stojące na stanowisku wolności, niepodległości, równości i sprawiedliwości. Taktyka tych ludzi to walka na noże, nawet gdyby śmiał ktoś powiedzieć kilka słów prawdy, lub odsłonić rąbek ich chuligaństwa i zbrodni uprawianych pod osłoną wypaczonej dla swoich celów religii. W Numerze 24 „N. T." pisma chrześcijańskich i polskich organizacyi od pierwszej do ostatniej strony sączy się jad nienawiści przeciw pracy ideowej socyalistów. W artykule p. t. „Wstydzą się" pisze jakiś pismak same niedorzeczności, aby tylko ciemnym, lepiej maskę ciemnoty na oczy nasadzić. Tłumaczy niby jaki to cel socyalizmu jest: „Przejąć wszystko pod zarząd państwa, ziemie, lasy, pola, domy, kopalnie, fabryki, szkoły, dzieci i t. d. Pisze dalej ten pismak, że „w państwie socyalistycznem każdy będzie wołem".

Panowie czy tak bardzo zaślepieni jesteście, czy też zupełnie zatraciliście poczucie sprawiedliwości? Przez uspołecznienie (nie upaństwowienie) ziemi, fabryk, lasów, kopalń, z wyjątkiem — panowie — dzieci, może się tylko ogólny dobrobyt podnieść. I nie będzie każdy wołem roboczym — bo tak jest teraz. Czy robotnik dzisiejszy jest czem innem — tylko wołem roboczem.

Kiedy się upomni o swoje prawa człowieka, to go nazywacie bolszewikiem. A zaś panowie posiadacze fabryk, kopalń, obszarów i kamienic ci są ludźmi dzisiaj, ci mają wszystko dla siebie, a gromadzone kapitały przez masy pracujące trwonią na hulankach i rozpuście za granicą. W kraju są wychwalani — budują dla nich pomniki — w kościołach modlą się za nich — znowu te „robocze woły".

I czy to jest sprawiedliwie?

Dla tego to właśnie socyaliści żądają, aby uspołecznić fabryki, kopalnie, domy i t. d., aby nie wpływały dochody z tych przedsiębiorstw do kieszeni jednostek tylko, aby szły na potrzeby całego społeczeństwa. To jest cel socyalizmu. Zapewne, że burżuazya boi się tego bo wie, że wtenczas — kto chciałby dobrze żyć musiałby pracować — natomiast dzisiaj kto pracuje ten z głodu ginie.

N. T. stawia za przykład „bolszewików" czemże jest wasza teorya jak nie bolszewicka, jeżeli gwałtem chcecie stary niesprawiedliwy porządek społeczny utrzymać. Tak jak bolszewicy, tak i Wy zwalczacie socyalizm, ponieważ on się opiera o demokratyzacyę prawdziwą. Dziwicie się jak człowiek przy zdrowym rozumie może być socyalistą, otóż moi panowie na to prosta odpowiedź, że tylko człowiek przy zdrowym rozumie jest socyalistą, ludzie, którzy tego zdrowego rozumu nie posiadają socyalistami być nie mogą, tylko głupcami. Nie pomogą wam oszczerstwa, nie pomoże sianie nienawiści, my z tego cieszymy się i radujemy, bo wiemy, że prawda i sprawiedliwość zwycięży.

Walka o ziemię dla chłopów.

W poprzednim numerze zamieściliśmy rozporządzenie Rady ministrów, normujące przenoszenie własności nieruchomości ziemskich. Obecnie wyszły przepisy wykonawcze, które bliżej regulują tę, tak dla chłopów żywotną sprawę.

Dopiero te przepisy wykonawcze zawierają bardzo daleko idące postanowienia, mające na celu **ochronę chłopa przed spekulacyą parcelacyjną i lichwą gruntową.**

Mianowicie obecnie nie może już kupić obszaru dworskiego spekulant-parcelacyjny, któryby chciał ograbić chłopów, kupujących od niego grunta. Dalej przepisy wykonawcze wyraźnie postanawiają, że cena ziemi nie powinna być spekulacyjnie wygórowaną.

Gdy obszarnik będzie chciał sprzedać ziemię po cenach lichwiarskich, to nie uzyska zezwolenia sprzedaży!

Jak widać z powyższych postanowień, wreszcie położono tamę lichwie gruntowej. Przypominamy, że stało się to, **na skutek wniosku pos. tow. Klemensiewicza.**

Poniżej przytaczamy dosłownie:

Przepisy wykonawcze

o stosowaniu rozporządzenia tymczasowego Rady Ministrów, normującego przenoszenie własności nieruchomości ziemskich z dnia 1 września 1919 r. (Dz. Ustaw Nr. 73, poz. 428).

Do art. 1.

Za nieruchomości ziemskie w rozumieniu rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 1-go września 1919 roku, normującego przenoszenie własności nieruchomości ziemskich, należy uważać nieruchomości, położone poza obrębem miast. Nieruchomości, znajdujące się w posiadaniu drobnych rolników, oraz letniska, wille podmiejskie, kolonie robotnicze, urzędnicze itp. nie są nieruchomościami ziemskiemi w rozumieniu rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 1-go września 1919 roku, normującego przenoszenie własności nieruchomości ziemskich.

Do art. 2)

Przewidzianych art. 2 punkt e) upoważnień dla dokonywania podziału ziemi udziela Główny Urząd Ziemski w Warszawie.

Do art. 3.

Zezwolenia na przeniesienie prawa własności można udzielić, jeżeli wszystkie nieruchomości ziemskie, w obrębie jednej gminy położone, stanowiące własność jednej osoby, lub współwłasność kilku osób, przechodzą w całości w inne ręce pod warunkiem, że nowonabywca:

a) jest **krajowcem**,

b) posiada **naukowe wykształcenie rolnicze, albo dotychczas zawodowo pracował w rolnictwie i**

c) zobowiązuje się **prowadzić osobiście gospodarstwo** na nabywanym obszarze.

Można również udzielić zezwolenia na wyłączenie z posiadłości i przeniesienie własności zakładów przemysłowych i rybnych wraz z obszarem ziemi, **nie przekraczającym 40 morgów** pod warunkiem:

a) że takie wyłączenie wspomnianych wyżej objektów nie przyniesie szkody w prowadzeniu gospodarstwa rolnego na reszcie posiadłości ziemskiej i

b) że nabywcami tych objektów są krajowcy, którzy dostarczą rękojmi należytego użytkowania danego objektu w interesie produkcyi krajowej.

Można również udzielić zezwolenia na zbycie części nieruchomości przez współwłaściciela lub współspadkobiercę, o ile przez to dana nieruchomość nie ulega dalszemu rozdrobnieniu.

Parcelacyjny podział ziemi przez właściciela jest dopuszczalny, jeżeli stosuje się do zasad reformy rolnej, objętych Uchwałą Sejmową z dnia 10 lipca 1919 r., a w szczególności czyni zadość następującym warunkom:

a) nabywcami ziemi winny być osoby, dające rękojmię, że będą osobiście prowadzić gospodarstwo rolne; nadto zaś związki wytwórcze mogą nabywać ziemię, nawet w obszarach ponad 300 morgów dla tworzenia i prowadzenia gospodarstwa rolnego, o ile dają rękojmię, że zadanie to spełnią umiejętnie i zgodnie z interesem produkcyi krajowej,

b) przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na zabezpieczenie dostatecznej ilości ziemi na uregulowanie serwitutów i ułatwienie późniejszej komasacyi gruntów.

c) następnie winna być **uwzględniona stała służba dworska, pozbawiona pracy, bezrolni robotnicy rolni i właściciele karłowatych gospodarstw ze szczególnym uwzględnieniem inwalidów wojennych i żołnierzy, powracających z wojny.** o ile są uzdolnieni do samodzielnej pracy w gospodarstwie rolnem; dalej absolwenci szkół rolniczych, względnie ogrodniczych, pragnący założyć i prowadzić własne gospodarstwo; wreszcie właściciele samodzielnych gospodarstw w celu ich powiększenia co najwyżej do obszaru 40 morgów w jednem gospodarstwie i

d) **cena ziemi nie powinna być spekulacyjnie wygórowaną.**

Natomiast odmawiać należy zezwolenia, jeżeli chodzi o widoczne uchylenie danego obszaru ziemi od zużytkowania go na cele uregulowania serwitutów lub przeprowadzenie parcelacyi, oraz kolonizacyi w rozumieniu Uchwały Sejmowej z dnia 10 lipca 1919 roku.

W powyższym wypadku nie dozwolonem jest przeciwne tej uchwale przenoszenie prawa własności nietylko na rzecz osób obcych, **ale także na rzecz członków rodziny, niepodzielonej przed dniem 1-go stycznia 1919 r.**

Do art. 4.

Jako istotne warunki umowy uważać należy podanie dokładnie osób, nabywających prawo własności, określenie hypoteczne przedmiotu sprzedaży i oznaczenie obszaru alienowanego, tudzież cenę kupna-sprzedaży.

Poświadczenie wniesienia podania o zezwolenia na transakcyę wydaje się na jednym z dwóch egzemplarzy, dołączonych do podania warunków umowy, względnie projektu podziału ziemi podług wzoru, podanego w załączniku 1; drugi egzemplarz, zaopatrzony odpisem wydanego poświadczenia, pozostaje w aktach urzędu. O ile przy odbiorze podania zauważono brak adresów, dat, lub załączników koniecznych dla wydania orzeczenia, należy podanie doraźnie zwrócić dla uzupełnienia przed wydaniem poświadczenia odbioru.

Jeżeli rozchodzi się o parcelacyjny podział posiadłości ziemskiej, należy wymagać, aby w dołączonych do podania projektach umów, mających się zawrzeć z poszczególnymi nabywcami, **wykazano obszar ziemi, przeznaczonej na parcelacyę z podziałem na rodzaje kultury, jakoteż ilość, rozległość i cenę kupna-sprzedaży gospodarstw, względnie działek gruntowych, parcelacyjnie tworzonych**, a zarazem wyjaśniono, **czy i jakie ubocznie koszta parcelacyi mają ponosić nabywcy ziemi na rzecz sprzedającego, lub pośredniczącego w sprzedaży**, oprócz normalnych kosztów prawnych i opłat skarbowych, połączonych z zawieraniem i hypotekowaniem umów.

Z reguły powinien być dołączony do projektu parcelacyjnego **plan rysunkowy** (szkic odręczny) podziału z oznaczeniem granic parcelowanego obszaru, rodzaju kultury i klasy gruntu, dróg, oraz zabudowań mieszkalnych i gospodarczych.

W razie ważnych przeszkód i przy mniejszych parcelacyach można odstąpić od żądania osobnego planu parcelacyjnego, o ile z przedłożonego projektu można zresztą dostatecznie ocenić warunki, w jakich ma być dokonany parcelacyjny podział posiadłości ziemskiej.

Do przyjmowania podań ma być we właściwym urzędzie wyznaczony urzędnik, kompetentny do oceniania okoliczności w tym przepisie zawartych, z reguły jeden z referentów, powołany do merytorycznego badania podań i przygotowania wniosków co do wydania lub odmówienia zezwolenia.

Do art. 5.

Orzeczenie właściwego organu winno opierać się na kolegialnej uchwale Komisyi Ziemskiej Okręgowej, powziętej na posiedzeniu gospodarczem, lub na posiedzeniu Komisyi obrotu ziemią lub wreszcie Urzędu Osadniczego, dla których wyznaczony referent przygotowuje w porozumieniu z kierownikiem urzędu odpowiedni wniosek po uprzednio zarządzonem zbadaniu sprawy.

Organ orzekający ma dołożyć wszelkich starań, aby załatwienie sprawy i doręczenie orzeczenia odmownego właściwemu Wydziałowi, względnie Sądowi Hypotecznemu nastąpiło przed upływem 1, względnie 2-miesięcznego terminu prekluzyjnego, który w żadnym razie nie powinien być przekroczony. Orzeczenie zezwalające należy zaopatrzyć na końcu następującą klauzulą: „Orzeczenie to jest natychmiast wykonalne".

Orzeczenie dozwalając, jak i odpis orzeczenia odmownego, należy wysłać pod adresem osobistym petenta, wskazanym w podaniu, jakoteż pod adresem Głównego Urzędu Ziemskiego w Warszawie — ten drugi z uwidocznieniem dnia potwierdzonego przyjęcia podania.

Dowody doręczenia orzeczenia i wysłania jego odpisów należy przechować w aktach urzędów.

Jeżeli w toku badania okazała się konieczność zażądania wyjaśnień, mających istotnie znaczenie dla powzięcia decyzyi, a nie dających się przewidzieć przed wydaniem potwierdzenia odbioru podania, organ orzekający winien bezzwłocznie zawiadomić właściwy Wydział Hypoteczny, względnie Sąd o odmownem tymczasowem załatwieniu podania, aż do przedłożenia wyjaśnień, zażądanych równocześnie bezpośrednio od petenta (załącznik 2). Należy przytem wyraźnie zaznaczyć, że termin prekluzyjny na wydanie orzeczenia, przewidziany w art. 5 rozporządzenia, będzie się liczył od dnia pisemnego przedłożenia zażądanych wyjaśnień.

W stanowczem orzeczeniu odmownem należy podać powody odmowy.

Do art. 6.

Jeżeli zezwolenie na podział ziemi ma zarazem zastąpić zezwolenie na odstąpienie tytułu własności nabywcom ziemi parcelowanego obszaru, należy te okoliczności wyraźnie zaznaczyć w zezwoleniu z tem zastrzeżeniem, że dotyczy tylko nabywców imiennie wyszczególnionych w zatwierdzonym projekcie podziału.

Do art. 7.

Postępowanie z prolongowaniem zezwolenia jest takie samo, jak przy wydawaniu pierwotnego zezwolenia, przyczem wystarczy powołać się na datę i warunki poprzedniego zezwolenia.

Do art. 8.

Ze względu na skutki przewidzianego w art. 8 unieważnienia umów i wpisów hypotecznych, zawar-

tych wbrew przepisom rozporządzenia, powinien także nabywca ziemi pilnować, aby sprzedawca wykazał się zezwoleniem właściwego organu na zmianę tytułu własności, o ile to jest w myśl rozporządzenia wymagane.

Urzędy, powołane do wykonywania rozporządzenia, są obowiązane donosić Głównemu Urzędowi Ziemskiemu o zmianach tytułu własności, dokonanych z pominięciem, albo wbrew brzmieniu orzeczenia i niezgodnie z przepisami rozporządzenia tymczasowego, normującego przenoszenie własności nieruchomości ziemskich.

Do art. 9, 10 i 11.

Przeciw odmownemu orzeczeniu pierwszej instancyi przysługuje prawo odwołania się do ostatecznego orzeczenia Głównego Urzędu Ziemskiego w przeciągu 14-tu dni po doręczeniu orzeczenia pierwszej instancyi.

Rekurs należy wnieść na ręce właściwego organu orzekającego w pierwszej instancyi, który winien to podanie wraz ze swą bezzwłocznie przesłać Głównemu Urzędawi Ziemskiemu. Aż do rozstrzygnięcia przez drugą instancyę odmowna decyzya obowiązuje i zmiana tytułu własności nie może być dokonaną.

Wydziały Hypoteczne obowiązane są prowadzić wykaz wpływających zawiadomień o odmówieniu zezwolenia, jakoteż o przedłużeniu już udzielonego zezwolenia podług wzoru podanego w załączniku 3.

Następują wzory trzech załączników i podpisy ministra sprawiedliwości i prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego oraz data: Warszawa, dnia 12 września 1919.

Z powyżazymi przepisami powinna się ludność włościańska dokładnie zapoznać i bronić się przed obszarnikami, którzy będą chcieli obejść te przepisy.

Numer z powyższemi przepisami powinien się znaleść w ręku każdego włościanina.

Sprawa mieszkaniowa.

Nędzę aprowizacyjną proletaryatu potęguje jeszcze katastrofa mieszkaniowa. Przez cały okres wojenny nie wybudowano w Białej ani jednego domu mieszkalnego i dziś jeszcze niema nawet nadziei na rychłą akcyę budowlaną. Katastrofalny brak mieszkań odczuwa przeważnie klasa pracująca. Nędza i głód, brak należytego pomieszkania, zamieniają życie rodziny robotniczej w tragedyę. — Masowem zjawiskiem się staje, że w jednej ubikacyi mieszkaniowej, mieści się trzy, cztery, rodziny proletaryackie. (jak w Krakowie.)

Prosze pomyśleć jakie stosunki zdrowotne mogą tam panować, jakie zepsucie moralne tam istnieć może. Tymczasem rodziny burżyazyjne zajmują **całe piętra** pięknych obszernych pokoi. Krzyk o katastrofie mieszkaniowej staje się frazesem gdy wglądamy w gospodarkę mieszkaniową burżuazyi.

Nędza straszna! Głód, brak powietsza, ciepła, słońca! — dzieci proletaryatu, dzieci, na których opiera się przyszłość ojczyzny, narodu, — dzieci, z których mają być robotnicy, pracą swą tworzący bogactwo narodowe, od których domagać się będą „wydajnosci“ pracy krwi, życia dla ojczyzny. —

A tu ojczyzna nie zna ich dziś, nie szuka, nie daje pomocy, korzystają rozpustnicy, paskarze! Bratni organ „Naprzód“ pisze w sprawie mieszkaniowej. —

„Prócz „swieckiej“ burżuazyi mamy i burżuazyę „duchowną“ rozpierającą się w całych **gmachach klasztorych** otoczonych potężnemi murami. I w chwili gdy kilkunastu, dobrze odżywionych pulchnych tłościoszków, Bernadynów, Paulinów, Reformatów, Karmelitów, i t. d. rozpiera się w obszernych, odgrodzonych od nędzy ludzkiej murem pałacach, rozgrywa się straszna tragedya losu rodziny proletaryackiej, której dziatwa schnie i mrze z nędzy, głodu, z braku powietrza i słońca . . .

O, bo ich chrzescijańska „miłość bliźniego“ polega w praktyce na odgrodzeniu się od ludu, na pobożnem spędzaniu czasu w próżniactwie i konsumowaniu najlepszych produktów — gdy tymczasem syn człowieczy niema gdzieby głowę akłonił. (tyle „Naprzód“)“

Krzywda ta nie może być cierpianą dłużej. Nędzy mieszkaniowej zaradzić trzeba koniecznie jak najprędzej. Chodzi tu o przyszłość podstawy państwa i dobrobytu społecznego — o **klasę robotniczą**.

Jeżeli akcya budowy domów o małych mieszkaniach jest jeszcze niemożliwą należy w domach mieszkalnych przymusowe, **przeprowadzić sprawiedliwy** rozdział ubikacyi. Dokonać tego może rząd, przy współdziałaniu gminy. Apelujemy do radnych socyalistycznych, aby się tą sprawą niecierpiącą zwłoki zajęli. — W Białej również znajdzie się dosyć takich co zajmują całe domy a drudzy mieszczą się w norach.

Do pogorszenia stosunków mieszkaniowych przyczynia się niesłychane paskarstwo mieszkaniowe, wychodowane przez prasę burżuazyjną. —

Prasa burżuasyjna, pełna senzacyjnych artykułów o nadużyciach i paskarstwie **w praktyce paskarstwo propaguje, jest jego organem.**

Prosze czytać ogłoszenia w „Kuryerkach“, „Głosach Narodu“ i t. d. gdzie się z całym cynizmem poleca paskarstwo!

Czytamy: „dam wagon ‚węgli‘ pięc tysięcy“ co! — **„dziesięć tysięcy“ koron za wynajęcie mieszkania“.**

Albo dam „kilogram tytoniu“ lub 50 kg. cukru białego i kilkaset „egipskich“ i kilka tysięcy koron i t. d. i t. d.

Czy to nie demoralizuje ludzi?

Czy tak ma wyglądać walka prasy z paskarstwem? zwykły śmiertelnik, nie rozporządzający wagonami węgli, tysiącami koron, i kilogramami cukru i tytoniu, umrze i mieszkania nie znajdzie!

Zaofiarowanie wysokich cen przez paskarzy za wyszukanie mieszkania, demoralizuje i tak zachłannych kamieniczników, którzy zachęceni paskarskiemi łapówkami i możnością otrzymania wysokich czynszów szykanują „starych“ lokatorów, najbardziej proletaryuszy, by ci koniecznie mieszkanie opuścili, za które gospodarz weźmie **pięciokrotnie** (i więcej) wyższy czynsz od nowego lokatora.

Stąd awantury między kamienicznikami i wyrzucanie biednych bohaterów z mieszkań. Sytuacya jest ciężka. Rząd, gmina muszą się zająć natychmiast kwestyą mieszkaniową i starać się ją uregulować.

Ksiądz socyalistą!

Aresztowanie ks. Fortuny. — Co Częstochowa często chowa? — Gdzie są pieniądze od Trockiego? — Ewangelia na indeksie. — Ksiądz w kajdanach.

W „Łodzianinie“ pisze ks. Fortuna:

Na prośbę P. P. S. dnia 15 sierpnia wygłosiłem odczyt w Radomiu. W odczycie dowiodłem, że pod hasłem „Bóg i Ojczyzna“ kryje się tylko obłuda. Zwolennicy tego hasła chcą zardzewiałe łańcuchy, na których dyabli trzymali lud roboczy, na nowo spoić i jeszcze jaknajdłużej pożerać prace ludu. Dalej dowiodłem Słowem Bożem, że księża-handlarze Świętych Sakramentów nic nie pomagają ludowi do zbawienia, przeciwnie, szkodzą mu, bo nie są sługami Jezusa Chrystusa, lecz żandarmami kapitalistów.

I wykazałem, że Częstochowa jest właściwą nazwą, bo często chowała to, co się tam działo. A zamiast wyrazu: Ojciec Swięty, mówiłem: rzymski milioner i t. d. Odczyt trwał trzy i pół godziny.

Na odczycie oprócz P. P. S. byli też i ludzie z pod hasła: „Bóg i Ojczyzna“, i zjednoczone polki. Odczyt dla towarzyszy i towarzyszek był wzmocnieniem ducha i zachętą do organizowania wszystkich pracowników pod Czerwonym Sztandarem, lecz dla lokai kapitalistycznych, a osobliwie dla księży, był ogniem niespodziewanym.

To też pomiędzy zagorzałymi przeciwnikami P. P. S. powstał ostry ferment. Tutaj wylazło szydło z worka, bo rzymsko-kat. pisemko „Odrodzenie“ dowiodło, że nawet Ewangelia Jezusa Chrystusa jest na indeksie, pisząc: „Ks. M. Fortuna odczytywał niektóre ustępy z Ewangelii, będącej na indeksie“. A więc z onego odczytu wyszło na jaw, że Ewangelia jest potępiona przez tych, którzy pracują pod hasłem: „Bóg i Ojczyzna“.

Z dnia 28 na 29 b. m., wśród nocy przyszli żołnierze z karabinami, otoczyli dom, weszli do mego mieszkania zrobili ścisłą rewizyę w poszukiwaniu pieniędzy od Trockiego. Rewizya nie wydała pożądanego owocu, lecz kazano mi wstać, i poprowadzili mnie jako zbrodniarza do komisaryatu, a rano 29-go, pod strażą kilku uzbrojonych w bagnety żołnierzy i jednego oficera, dla większej sensacyi całego miasta, odzwieziono mnie na odkrytej dorożce do prokuratora, a od prokuratora do więzienia.

Przeciwnicy P. P. S. tryumfowali, że księdza, który odważył się jako popeesowiec wygłosić odczyt, zakuto w kajdany i uwięziono. Dodać należy, że pan komisarz Gniewosz, nie mając urzędników odpowiednich do aresztowania mnie, przysłał agentów pijanych, którzy prowadząc mnie, zataczali kręgi po drodze.

Lecz dążenia P. P. S. są sprawiedliwe, Bóg jest mocniejszy od wszystkich, którzy chcą tłumić sprawiedliwość. Dlatego też wieczorem 29 sierpnia wypuszczono mnie z więzienia, a towarzysze i towarzyszki bardzo się ucieszyli, gdym wszedł tegoż wieczora do organizacyi.

Ks. M. Fortuna.

Radom, 2 września 1919 r.

Miłujcie nieprzyjacioły Wasze.

Czytelnicy, którzy chcą się przekonać o tem jak ludzie z pod znaku „chrześcijańskich organizacyi miłują nieprzyjacioły“ niech przeczytają w numerze 24 „Naszego Tygodnika“ artykuł p. t. „Matołkom na wieczne rozważanie“.

Zupełnie można zastosować własne słowa autora tego artykułu do niego samego, że jak się czyta artykuły tego pokroju, to ma się wrażenie, że się widzi Bawarczyka z nożem w ustach, co gorsza, że się widzi wściekłego psa, któremu z pyska leje się piana. Zastanów że się „chrześcijański pisarzu“ nad swojemi własnemi wyrażeniami czy nie są owe godne Twojego porównania. „Ty matole przeklęty, Kainie i Faryzeuszu!“ „Ty bestyjski bolszewiku“.

To są wyrażenia Twoje „chrześcijański pisarzu“.

I czy to nie jest wścieklizna? Czy tak uczył Chrystus?

Czy to nie jest sianiem nienawiści?

A teraz kilka słów do burżuazyi — po co się to obrażać na słowa prawdy? Boicie się aby lud nie poznał waszych fałszów. To wam nie pomoże panowie. Dokumenta podłości burżuazyjnej są faktyczne i nie obawiamy się, że wy nam możecie coś podobnego przedłożyć. Jeżeli bowiem socyalista Daszyński był wiceprezesem N. K. N. to dlatego, by dać możność rozwoju „legionom“ które złożone były z chłopów i robotników. Z czego dzisiejsza armia powstała jak nie z legionów, kto to był przeciwny tworzeniu tych legionów i walki zbrojnej z Rosyą jak nie Dmowski, Skarbek i cała czarańcza burżuazyi. Pewnie „arcydyplomato“ napiszesz, że i Polskę sami bylibyście wyswobodzili.

Pamiętaj o tem ograniczony człowieku, że gdyby nie socyalista, nie agitacya socyalistyczna, to Rosya by nie upadła, a gdyby Rosya nie upadła nie byłoby Polski, to wie dzisiaj każdy rozumny Polak. Burżuazya chciała być lojalną bo jej w Rosyi dobrze się działo, tam nie było prześladowań burżuazyi, i tej to burżuazyi nie zależało na „Niepodległości Narodu“ bo kapitał jest zawsze międzynarodowy i niepodległy.

Jeżeli socyaliści stali na stanowisku rozwiązania sprawy Polski wspólnie z Austryą, to tylko dlatego, bo uważali wtenczas za najmniejszego wroga Austryę z którą można sobie w każdej chwili poradzić. Natomiast wasz pan Dmowski i inni do dziś dnia — mimo, że Polska jest Niepodległa i socyaliści najwięcej tej niepodległości bronią, to pan Dmowski jeszcze dzisiaj pragnie sojuszu.

Ponieważ wy się boicie ludu, nie wachacie się popierać komitety rosyjskie, które do niedawna były „Ochraną carską“. Pół miliona koron z pustego skarbu Polskiego dał wasz zwolennik „Karpiński“ na agitacyę wszechrosyi w Polsce. I któż to jest Kainem i faryzeuszem? zapytujesz się „Dyplomato“. Kto wyparł się Gdańska? Przecież nie socyaliści uważali koalicyę za Boga. I cóż wam ta koalicya sama dała? Socyaliści stoją na stanowisku niepodległości i tej niepodległości bronią i dla innych narodów. Dlatego to nie chcą by siłą zmuszano mniejszości narodowe do połączenia się z Polską. Dajcie najpierw tym narodom wolność, aby poznały dobroć Polski, to same łączyć się będą. „Kto oddał Czechom Śląsk?“ Człowieku chyba, że przyjechałeś z Afryki jak tego nie wiesz, — nie Moraczewski, lecz „burżuazya“ „Komitet Narodowy“.

Kto bił się jak lew o ten Śląsk — socyalista górnik. — Lecz burżuazya nie chce dużo czerwonych w Polsce mieć, woli bronić majątków żubrów Wołyńskich. I tam to idzie chłop i robotnik obszarów bronić, a Warszawa roi się od tych magnatów, którzy znęcali się nad chłopem ruskim i ten nigdy widząc ich z powrotem nie uwierzy w wolność Polską. Ci sami to wywołują strejki rolne — nie socyaliści — czy ty mądralo byłeś kiedy w mieszkaniu fornala, czy widziałeś jak on żyje i mieszka? a pracuje nie 8, lecz 14 godzin. Więc jeżeli prawda, że nie chcecie kast i burżuji jak piszesz, to dlaczego tam obszarnicy utrzymują nie kasty już, lecz niewolnictwo.

Popatrz się mądry człowieku po całym świecie, czy ma prawo biedak? czy nie ma kast i burżuji? i czy to także socyaliści zrobili? Nie przekręcaj tyś faktów i nie babrz, że socyaliści — to bolszewicy. Nie pisz, że w „hinterlandzie“ siedzą — wszak z pewnością kiedy ty siedziałeś w hinterlandzie i chwalił zwycięstwa oręża c. k. Austryi to połowa tych przodowników idei socyalistycznej marzła na frontach, by osłonić ciebie i twoją rodzinę.

Szkoda jednak z tego rodzaju ludźmi prowadzić polemikę, bo złośliwości i głupoty tem nie wykorzeni. Jeżeli jednak pismo N. T. ma się nazywać chrześcijańskiem, to pamiętajcie na słowa Chrystusa: „Miłujcie nieprzyjacioły wasze“.

Antoni Pająk.

Dla kogo są Kółka?

Na Ogólnej Radzie Kółek rolniczych przekonaliście się, Bracia Chłopi, że Kółka rolnicze, które powstały Waszą pracą i groszem, zagrabili endecy, robiąc sobie z nich doskonałe źródło dochodu. A że tak jest, to mamy też doskonały dowód na powiatowym Zarządzie K. R. w Krakowie. W r. 1915 założono w powiecie krakowskim kilka sklepów Zarządu powiatowego K. R., aby ludność, odcięta od miasta drutami fortecznymi, mogła nabyć potrzebne do życia towary. Na założenie tych sklepów złożyli chłopi udziały około 150 tysięcy koron, co, jak na ówczesną jeszcze wartość pieniądza, było bardzo dużo. Na czele akcyi handlowej stanął sekretarz Rady powiatowej krakowskiej endek Zborowski, który widząc, że interes idzie świetnie, bo i Komitet Ks. Biskupa dla ludności, dotkniętej wojną daje towary, a nie sprawdza, w czyje ręce się one dostają, poprowadził tak sprawę kółkową, że Zarząd powiatowy nie mógł się nigdy zejść w komplecie, a jeżeli się zeszedł, to Zborowski tak ładnie umiał się sprawić, że podczas czteroletniego prowadzenia przedsiębiorstwa Kółek rolniczych nie złożył ani zamknięcia rachunków, ani szczegółowo nie przedstawił, jaki dochód cała akcya handlowa przyniosła. Były wprawdzie różne regulaminy, była i komisya rewizyjna, lecz członkowie Zarządu nie mogli się połapać, co z nich chce zrobić Zborowski. Zwołane przez Zarząd Główny T. K. R. walne zebrane członków Kółek rolniczych, wykazały straszne oburzenie ludności na postępowanie Zborowskiego, zarzucającej mu rozbicie całej dotychczasowej prace Kółek w powiecie i korzystanie z ciężkiego położenia chłopa przez sprzedaż towarów po sklepach po cenach wysokich. Myśleli wszyscy, że teraz Zarząd Główny wglądnie w tę sprawę, ale przysłowie dobrze mówi, że „kruk krukowi oka nie wydziobie". Dano chłopom po parę litrów spirytusu na odczepne, kazano zapłacić wkładkę i na tem stanęło. Tymczasem znalazł się w Zarządzie Głównym jeden człowiek, który nagabywany przez chłopów, aby raz już zrobić porządek ze Zborowskim, bo inaczej chłopi odsuną się od wszystkiego, przeprowadził lustracyę Zarządu powiatowego, pana Zborowskiego, jako szkodnika sprawy kółkowej, zawiesił w urzędowaniu, a akcyę handlową na wniosek Walnego Zebrania, rozkazał Zborowskiemu oddać na rzecz powstającej Składnicy w Krakowie. Człowiek ten nazywał się Szczerbiński, który jednak potem został zmuszony do ustąpiania. Ucieszył się z tego Zborowski, bo, do spółki z lustratorem Krówką czy Kowickim, jednej nocy przemienili szyldy sklepów na jakąś Samopomoc Włościańską, ogłaszając, że już nie istnieją sklepy kółkawe, tylko, że cały tychże majątek wraz z urządzeniem jest własnością Samopomocy Włościańskiej. W ten sposób Zborowski nietylko nie złożył rachunków, ale nadto stworzył swoją niejako własną organizacyę gospodarczą, korzystając z urządzeń kółkowych. Gdyby to tak chłop spróbował pozbierać kasztany leżącę pod drzewem na drodze powiatowej, to nimby je zaniósł do domu, jużby go mściwa ręka opiekuńczych władz ścigała, ale że się to rozchodzi o publiczny grosz chłopski — to się Zborowskiego nietylko nie ściga sądownie, ale pocichu jeszcze wyraża uznanie, że dobrze umiał wykiwać chłopów, którym się zachciewa reformy agrarnej.

Na tej więc drodze udajemy się do naszych posłów z lewicy, aby upomnieli się u władz o zabrany przez Zborowskiego grosz publiczny, a do Was, Bracia, byście nie wierzyli różnym podskakiewiczom, którzy do Was przychodzą, lecz kto dał do tych sklepów pieniądze, niech żąda natychmiastowego zwrotu, bo deklaracyi nie podpisywał, ani nie otrzymał potwierdzenia złożenia, a w miejsce pańskich Kółek zakładajmy Konsumy chłopsko-robotnicze, których jest kilka w naszym powieci, a które mimo szykan, dobrze się rozwijają i nie zdzierają skóry z bliźniego. W najbliższym czasie doniesiemy Wam, kiedy otworzymy własną, chłopską składnicę. Tylko razem Bracia Chłopi pod sztandarem „Przyjaciela Ludu". Nie dajcie się tumanić żadnym sekretarzom ani lustratorom. Pamiętajcie — kto się wstydzi swego ojcowskiego nazwiska, ten chłopa sprzeda, by mu się tylko nadarzyła sposobność.

Dawni Kółkowcy z pow. krakowskiego.

———

Do rozważenia ks. Pogłódkowi.

Przyjacielu socyalistów!

Pozwoli ks., że użyję słów tych jako tytuł mojej odpowiedzi na artykuł zamieszczony w numerze 23 N. T. — Użyłem tych słów dlatego, ponieważ na pamiętnym zgromadzeniu sam ks. nazwał się „przyjacielem socyalistów.

W sprawozdaniu mojem umieszczonym w Nr 36 Wyz. Sp. ze zgromadzenia w Komorowicach, nie było żadnych fałszów i daremnie się ks. zapracowuje (chociażby i ta praca miała być dla chwały) prestując fałsze, których nie było. Daremnie ks. usprawiedliwia ks. pr. Szneidra, że niby chciał rozognione umysły uspokoić — mówiąc, że darcie kotów między partyami szkodzi Ojczyznie. Ks. Szneider bowiem w trakcie swojej mowy powiedział: „nie walczcie przeciw państwowości Polskiej" i ja zapytałem się kto walczy, na co mi nic nie odpowiedział. Jeżeli socyaliści żądają świedzkiej szkoły, to niech ks. nie zapomina, że to jeszcze nie jest dowód walki z religią. — Ks. Szneider sam powiedział „mieliśmy wpływy na nauczycieli" czy i to nie prawda? Ciekawe jest porównanie ks., że polityka i religia musi być jednaka. W takim rażie zmuszony jestem posą-

Mały fejleton.

Dwa krzyże — sen socyalisty.

Na pogórku stały dwa krzyże — ciemność ogarnęła ziemię — z krzyża z lewej strony odezwał się głos w stronę krzyża prawego:

Głos 1. Kto Ty jesteś?

Głos 2. Ja jestem ideą, której uczyłem ludzkość.

G. 1. Ty uczyłeś idei przetrwałeś idę, a gdzie Twoja idea proroku? —

G. 2. westchnąwszy głęboko — wskazuje oto — świat oto — ona.

G. 1. Ja nie byłem ideą ja byłem czynem.

G. 2. I coś Ty uczynił w życiu?

G. 1. Używałem. —

G. 2. I za co Cię ukrzyżowano?

G. 1. Albowiem używałem — teraźniejsza ludzkość nie znosi by jej hasła głoszono zbyt głośno — a ja czynami krzyczałem.

G. 2. Po co?

G. 1. Miałem zbyt silne płuca. —

G. 2. Czy przebaczyłeś im?

G. 1. Plwam na nich, tak mistrzu pokory — im bardziej są one cząstką mej duszy, im bardziej ja jestem cząstką ich duszy, tem bardziej na nich plwam. Rozumież proroku? Ale Ty musiałeś zanadto przeczyć ich wewnętrznemu światu, za prędko chciałeś przerobić ustrój ich duszy, skoro Cię ukrzyżowali.

G. 2. Nie przeczyłem, ani za prędko chciałem przerobić ich dusze. Chciałem zwolna przetworzyć.

G. 1. — . . . I przetworzyłeś?

G. 2. — . . . głęboko westchnawszy — odpowiada . . . I przetworzyłem.

G. 1. Bezprawie, bałwochwalstwo, znęcanie się nad słabszemi, niewola, używanie kosztem cudzej pracy, próżnowanie, frymarka pychą, pijaństwo, rozpusta — ładne dzieło budowałeś jeżli to — dzieło rąk Twoich.

G. 2. — (zdziwiony) Ja tego nie pełniłem, głosiłem wolność, równość i miłość — a w niej wszelkie dobro. —

G. I. — A oni wiedza, że Ty głosiłeś wolność, równość i miłość?

G. 2. — . . . Wiedzą — czytają w Ewangelii. —

G. 1. — Wiedzą i ukrzyżowali Ciebie, za to, że głosiłeś wolność, równość i miłość — ukrzyżowali mnie. chociaż byłem ich tworem, poprostu duszą tego świata. —

G. 2. — Ukrzyżowali nie mnie, ani Ciebie, tylko swoją stara złą duszę. —

G. 1. — Nauczyłeś ich jak mają się wyzbyć swojej starej złej duszy? —

G. 2. — Nie wyzbyć — tylko uszlachetnić —

G. 1. — Tyś powiedział, że ukrzyżowali swoją stara duszę, oni ukrzyżowali mnie a na moje miejsce postawili Twoje imię — lecz tylko imię, które przechodzi z ust do ust, nawet w domach na ścianach wiszą Twoje wizerunki, drzwi są znaczone Twojem imieniem. Jednak słowem wyznają Cię ustami, natomiast czynami wielbią mnie. —

G. 2. Kłamiesz, nie wszyscy czczą mnie tylko ustami, są także, tacy co mnie czczą tylko czynami, którzy nie stoją pod mojem krzyżem, nie wymawiają mego imienia nadaremno, lecz głoszą światu moje przykazania wolności, równości, miłości i spokoju. Chcą głodnych nasycić, jednym słowem prowadzą moje dzieło Królestwa Bożego na ziemi.

G. 1. Ale tych nazywają Twoi kapłani, niedowiarkami, cheretykami, bluźniercami, masonami, owcami w wilczej skórze, przewrotowcami, bolszewikami, czerwonymi sługami czarta i t. d.

G. 2. — Ty ich znasz dobrze?

G. 1. — Znam ich lepiej niźli ci Ciebie znają. których przetworzyłeś — spytaj ich o siebie.

G. 2. Zasmucony milczy — wreszcie zapytuję się przechodzącego pod krzyżem — znasz Ty mnie.

Przechodzący: Zapytuje się — zwrócony tam skąd głos pochodzi.

G. 1. — Co on mówi i po jakiemu on mówi? nie znam go wcale. —

G. 1. — Nie rozumiesz go nie znasz głosu jego? to Twój Zbawiciel.

Przechodzący: — Znają go jego kapłani — nam nie wolno bez nich do niego się zbliżać, nie znam go wcale.

G. 1. — Więc nie znasz go . a czem jesteś szlachetny obywatelu między swemi?

Przechodzący: — Żegnając się między swem, jestem — Chrześcijaninem. —

G. 1. do 2. — Zrozumiełeś proroku? Spytaj go — ale ich mową — nie swoją — czegoś Ty od nich chciał — czegoś Ty uczył i co żądasz po nich. —

G. 2. — Milczy.

Przechodzący: — słysząc głos łotra odpowiada: Czego on chciał? Kościół św. Rzymsko — katolicki chciał zbudować i za grzechy nasze umrzeć. — Za to niech mu będzie cześć i chwała po wszystkie wieki.

G. 1. — Ale czego on uczył, chrześcijański obywatelu, co głosił?

Przechodzący: — (po namyśle) Teraz wracam z jego kościoła gdzie jego kapłani mówili. —

G. 1. — Co mówili?

Przechodzący: — Jeden mówił, o wyborach do Sejmu, żeby nie wybierać na posłów socyalistów, bo ci burzą porządek społeczny, chcą odebrać ziemię panom, która się im od wieków należy. Chcą odebrać dobra kościelne bez zezwolenia Rzymu — pragną zaprowadzić prywatne szkoły bez religii — dążą do wprowadzenia ślubów cywilnych — głoszą, że robotnik ma pracować 8 godzin przez co drożeją towary — Chcą zaprowadzić jedno wszechświatowe państwo — bez króla, bez policyi i żandarmeryi — bez wojska — nawet bez księży i kościoła i Boga. —

I zaklinał aby przy wyborach nie głosować na socyalistów, lecz na księży i panów, takich jakich kościół nakaże.

G. 1. — A inni co mówili?

Przechodzący: — Inni mówili, aby naród pokutował i składał Bogu ofiarę — albowiem jeden klasztor został splugawiony, przez zakonników, jaki naród takich też kapłanów wydaje i za ich grzechy musi pokutować. —

G. 1. — A inni co mówili?

Przechodzący: — Inni mówili o poście i wielu innych nabożnych rzeczach. —

G. 1. — I nic więcej?

Przechodzący: — Nic. —

G. 1. do 2. — Słyszałeś proroku?

Oto dusza, którą miałeś przetworzyć. —

G. 2. — Nie przetworzyłem może dusz, ale zostawiłem naukę według której poźniej świat pójdzie. —

G. 1. — Ha! ha! ha! Jak świat idzie według tej nauki: Na błękitnem widnokręgu przesuwają się wizye świata — Dymy, — wojny, — morderstwo, — pożogi — Nad niemi chorągiew ze złotym krzyżem z inicyałami — ukrzyżowanego — . . . Dalej skazańca prowadzą na szubienicę — obłąkanego z przerażenia, obok niego pobożny mnich z krzyżem w ręku . . . . . Dziedzi i starcy umierają z głodu po wilgotnych, norach a gmachy klasztorów i kościołów znaczone inicyałami ukrzyżowanego uginają się pod ciężarem marmurowych koronek złota i klejnotów. Kapłani idą rzędem, pyszni próżni, niedostępni i przystrojeni w złoto — jednak głoszą ubóstwo i pokorę ducha. —

Księgi prawodestw państwowych i kościelnych otwierają się a w nich ustawy o każe śmierci o nierozerwalności związków małżeńskich Dzwony odlane ze spiżu przetopione na armaty z armat znowu na dzwony — dzwonią na chwałę a może na urągowisko. —

G, 2. Urymanem głosem — to jest?

G. 1. — To jest dusza tego świata, którą przetworzyłeś. — Dusza stara chodziła przynajmniej nago, bez osłon, bez płaszczyków. Ta nowa okryła się Twoim płaszczem i w imieniu Twoich zasad depcze ideę prawdziwą. — Ja byłem starą duszą świata, nie uawidziłem ubóstwa i umiarkowania, nie uawidziłem. — Ja nie mówiłem, że miłuje bliźniego swego — jak siebie samego — wydłubując mu równocześnie oczy. —

G. 2. — Milczy — po chwili mówi — Łotrze ty jesteś bliższy mnie — aniżeli Ci co imię moje głoszą. —

G. 1. — Czy słyszysz?

Ze ziemi dochodzi przeciągły, tępy, bezmyślny śpiew:

Najświętrze członki i święte ciało . .
Okrutnie zbite na krzyżu wisiało . .

A . . . . czyk.

dzić ks. o brak wiadomości politycznej i . . religijnej. Co w tem ks. widzi złego, że „każdy człowiek ma swoje przekonanie religijne, a polityczne może mieć jakie chce“. Ks. pisze, że to nie prawda. Jakże to księże można złączyć religię z polityką? Jakże to można do czystych zasad religii mieszać właśnie polityczne? To jest nie możliwe. — Jeżeli ks. naprawdę jest szczery i nie ma w sobie kłamstwa jezuickiego, to musi mi przyznać jedno, że są ludzie, którzy mają zasady polityczne takie same jak ksiądz, a religijnych nie mają żadnych, są ateuszami (t. zw. w nic nie wierzącymi.)

Tak samo są ludzie, którzy mają zasady polityczne inne aniżeli ks. dobrodziej, ale są dobrymi katolikami. Więc myli się ks. twierdząc, że polityka a religia to jedno. Jeżeli „przezywałem“ jak ksiądz pisze na starą Radę gminną — to słusznie. Co do żandarmów i zabicia — sprawiedliwie musimy powiedzieć, że to by się długo nie działo, gdyby głosiciele nauki Chrystusa postępowali według Niego. Jakże to księże — za czasów rzymskich było? Na pożarcie lwom skazywali wyznawców wiary Chrystusa, a ci się nie ulękli ponieważ wierzyli w jednego Boga. Dzisiaj jednak więcej kłaniacie się — bogom ziemskim — w czasie wojny modliliście się za zbrodniczych cesarzy, oddawaliście dzwony, organy, błogosławiliście lud na morderstwo, a przecież religia tego nie nakazuje. Gdybyście byli głosili ludowi prawdziwe zasady, to lud by was był słuchał — cały naród chrześcijański byłby zrzucił władców tutejszych, byłby padł sobie w objęcia, chwaląc Pana w niebie — a nie mordowałby się nawzajem. Czy nie tak księże? Nikt w Komorowicach nie pokręcił kompromisu jak ks. pisze, tylko ludność nie miała — do postawionych przez was — zaufania i wybrała innych. Nam na kompromisach nie zależy, bo kto z nami to my z nim. Zwyciężymy sami — to dobrze, a padniemy to z chwałą. Znowu co do teroru do niechże ks. weźmie do ręki N. T. Nr. 24, a tam przeczyta te ustępy „Ty bestyjski bolszewiku“ i t. d. Cóż to jest — czy miłość chrześcijańska? Nie prawdą jest jakoby na dnie socyalizmu kryła się nienawiść do chrześcijaństwa. Wszak pisząc o księżach nie robimy tego z przyjemności, walka nasza, to walka z kapitałem — jeżeli jednak księża występują w obronie kapitału, to musimy również z niemi walczyć. Nie piszemy o wszystkich księżach, a o których piszemy to nazwiska wymieniamy i opieramy pisanie na faktach.

Jeżeli są księża z powołania, nie mieszają się do spraw politycznych i biorą za swoje obrzędy normalne wynagrodzenie, to o tych nie potrzeba pisać, bo spełniając obowiązek kapłański i miłość bliźniego nie robi to chyba żaden dla sławy, tylko z powołania. Fałszem jest, że biskupi zgodzili się na prawne odebranie majątków. bo prawne odebranie byłoby, gdyby im odebrano bez odszkodowania. Wszak ksiądz dobrodziej wie o tem chyba z historyi w jaki to sposób doszli biskupi do majątków olbrzymich. Tak samo szlacheckie i chłopskie grunta dostając za msze i t. p. posługi religijne. A czy takie rzeczy mają być za majątki wykonywane? Chłop miał ziemię przed wiekami w swojem posiadaniu i nie pytano się chłopa czy prawnie mu ją zabrano, tylko zabrano. a on musiał jeszcze na niej w pocie czoła pracować. Myli się ksiądz jeżeli twierdzi, że ja jestem oczytany tylko w czerwonych pismach — czytam i czytałem także „białe“ lecz dobrych rzeczy tam nie znalazłem. Czytałem także twardy los życia i znanem mi jest dokładnie jego historya. Dalej twierdzi ks., że kłamstwem wierutnem jest, jakoby po wyjściu mojem ze sali namawiano do zmuszania lokatorów przy głosowaniu na listę „chrześcijańsko-społecznych“. Nie twierdziłem, że wymówione to było w sali, ale było mówione co jest prawdą. Czy na wiecu, czy po za wiecem, to zawsze nie po chrześcijańsku, a że było, to sam ksiądz potwierdza i pisze, że po za wiecem wolno każdemu. Jezuicka nauka, — po za kościołem wolno katolikowi obrabować drugiego, czy tak? W ten tylko sposób to rozumieć można. Księże dobrodzieju, ja cenię swój honor — lecz ks. nie ceni jeżeli wszystko kłamstwem nazywa, bo znowu nie napisałem, że na wiecu mówiono: „dziadami będziemy świnie karmić“, lecz mówił to gospodarz w Komorowicach ten, który jest filarem waszej organizacyi.

Jeżeli ks. bardzo na tem zależy, to mogę na drugi raz pełne nazwisko jego napisać, na razie jednak mimo, że on to nie czyni, lecz ja sam cenię i jego honor.

Pozwoli jeszcze ksiądz, że zwrócę uwagę na to „my“ lepiej by ksiądz w ten sposób nie pisał bo „my“ nie są wszyscy w Komorowicach tacy jak się ks. zdaje, zaś w ten sposób muszę teraz zaliczyć i ks. do nich. Starałem się być uczciwym w mojej odpowiedzi i nie naruszałem tu specyalnie księżego „ja“ napisałem tylko to co jest faktyczną prawdą. Ksiądz jednak mimo, że na uczciwości się opierał, był na tyle uszczypliwym, że pod mojem adresem zwraca się, abym nie zapominał z jakiego jestem stanu. Co to ma znaczyć księże?

Ja się nie wypierałem, ani się nie wypieram, ani się nie będę wypierał. że pochodzę ze stanu biednego „dziadowskiego“ jak ks. chciał napisać. Nie moja to księże wina, że w ten sposób świat ugruntowany, że jedni rodząc się, są królami, a drudzy giną „dziadami“.

Dlatego to właśnie podjąłem walkę z tym niesprawiedliwym ustrojem społecznym — nie dla chwały nie dla zysku — tylko z idei i dla idei. Ksiądz zaś według zdań własnych winien ideę uszanować a nie szkalować, nie wyśmiewać, a skrzętnie sytuacyę chwytać i zaliczać się do „dziadów“ zaś uszczypliwie dodawać od siebie uwagi, — ja pamiętam co jestem — niech tylko ksiądz pamięta w jakiem stanie się znajduje, i niech nie próbuje szargać szat duchownych w politycznych kałużach.

Antoni Pająk.

Rada Naczelna P. P. S.

Likwidacya wojny; postulaty robotników miejskich i wiejskich.

W ciągu 10-go bm. od godziny 11 rano do 8 i pół wieczorem, z przerwą obiadową, toczyły się obrady Rady Naczelnej PPS. Obecny był również zaproszony przez C. K. W. tow. Porankiewicz, przewodniczący organizacyi PPS. w Poznaniu.

Sytuacyę na wsi i związaną z tem sprawę strajku rolnego zreferował tow. J. Kwapiński.

Uchwalona rezolucya brzmi jak następuje:

„Rada Naczelna PPS. stwierdza, że bezczynność rządu wobec tak zw. dzikiej parcelacyi, wobec łamania przez obszarników zawartych umów i masowego wydalenia robotników rolnych, oraz wzmagające się wciąż gwałty policyi nad członkami Związków Zawodowych Robotników Rolnych — **doprowadzają proletaryat rolny do rozpaczy, prowokując go do uchwycenia ostatecznej broni strajkowej;**

„Rada Naczelna stwierdza, że polityka rządu w stosunku do szerokich mas robotniczych w miastach, polegająca na **redukowaniu robót publicznych, zmniejszaniu zapomóg dla bezrobotnych, zupełnem zaniedbaniu sprawy uruchomania przemysłu i racyonalnej aprowizacyi miast na zwalczaniu politycznych i zawodowych organizacyi robotniczych** drogą policyjnych represyi — zmusza proletaryat do bezwzględnego przeciwstawiania się temu systemowi gwałtu i bezładu.

„Rada Naczelna, rozumiejąc całą grozę strajku rolnego w czasie kopania kartofli, postanawia jeszcze raz **zrobić próbę pokojowego załatwienia sprawy i w tym celu poleca Związkowi Polskich Posłów Socyalistycznych** wysłać do rządu delegacyę, z żądaniem natychmiastowego uregulowania wyżej wymienionych spraw, palących dla klasy robotniczej miast i wsi:

„Rada Naczelna stwierdza, że o ile rząd nie zadość uczyni podstawowym, elementarnym żądaniom proletaryatu, to cała odpowiedzialność za skutki spadnie wyłącznie na jego barki.

„W razie, o ileby pokojowa akcya Z. P. P. S. nie doprowadziła do zadawalających wyników w sensie załatwienia w myśl żądań robotniczych w tej rezolucyi wymienionych bolączek robotniczych, Rada Naczelna oświadcza, że Polska Partya Socyalistyczna z całą siłą poprze inicyatywę Związku Zawodowego Robotników Rolnych i w porozumieniu z zawodowemi organizacyami robotników **zawezwie cały proletaryat do strajku powszechnego.**

„Rada Naczelna upoważnia C. K. W. do akcyi w tej sprawie“.

Oprócz tego uchwalono rezolucyę następującą:

Rada Naczelna PPS. stwierdza, że okólnik ministeryum spraw wewnętrznych, skierowany przeciwko strajkom rolnym, daje szerokie pole do samowoli organów administracyjnych i dlatego uczyni je bezpośrednio odpowiedzialnem za tę orgię gwałtów, których widownią jest dziś Polska“.

Po wyczerpaniu pierwszego punktu porządku dziennego Rada Naczelna przeszła do obrad nad **sytuacyą polityczną**, przedewszystkiem zaś nad sprawą zakończenia wojny.

Sprawozdanie polityczne C. K. W. złożył tow. Sochacki, sprawozdanie Związku Polskich Posłów Socyalistycznych — tow. Daszyński.

Tow. Niedziałkowski zwrócił m. in. uwagę na te okropne stosunki, jakie panują w **obozach koncentracyjnych dla jeńców**. Tak np. w obozie w Brześciu Litewskim, znajduje się 8000 (osiem tysięcy) jeńców, wśród nich **2000 (dwa tysiące) Polaków reemigrantów, którzy niewiadomo za co są więzieni.** Internowani formalnie morzeni są **głodem.**

Uchwalono rezolucye następujące:

I „Rada Naczelna PPS., stojąc na stanowisku **natychmiastowej likwidacyi wojny**, stwierdza, że likwidacya ta musi być oparta o zasadę samookreślenia narodów, zamieszkujących ziemie wschodnie, o zasadę **nieinterwencyi Rzeczypospolitej Polskiej do stosunków wewnętrznych Rosyi** i nie popierania przez Polskę rosyjskich rządów i wojsk kontrrewolucyjnych;

„Rada Naczelna wzywa proletaryat Polski do stanowczej akcyi przeciwwojennej“.

II. „Rada Naczelna PPS. konstatuje, że stosunki policyjne na tak zw. kresach wschodnich, a mianowicie masowe aresztowania i wysyłania do obozu jeńców przez żandarmeryę polową i różne jej wydziały, a także stosunki, panujące w obozach jeńców, urągają elementarnym postulatom humanitaryzmu. Rada Naczelna poleca Związkowi Polskich Posłów Socyalistycznych przedsięwzięcie niezwłoczne energicznych kroków w celu **rewizyi obozów** koncentracyjnych, uwolnienie niewinnie tam więzionych i pociągnięcia do surowej odpowiedzialności oficerów i szeregowców żandarmeryi, ewentualnie innych czynników wojskowych i cywilnych, winnych pod tym względem“.

Sprawa powrotu jeńców naszych ze wschodniej Rosyi,

tak doniosła dla ich rodzin, a ledwie ruszoną dotąd z miejsca, zaczyna w ostatnich czasach powodować społeczeństwo do domagania się urzeczywistnienia tego powrotu. W Krakowie zawiązał, a we Lwowie zawiązuje się obywatelski komitet celem równorzędnego działania z rządem. Zebrane informacje wykazują, że w danych warunkach aktualnem byłoby narazie sprowadzenie jeńców ze wschodniej Syberyi, z nadmorskich okolic, gdyż tylko droga morska stoi dziś otworem.

Rząd wysyła w końcu września b. r. do Władywostoku misyę z 6 osób, która ma zwiedzić miejscowości Syberyi, w których jeńcy w liczniejszych grupach przebywają, zawiezie im korespondencyę od krewnych i fundusze rządowe (nie od krewnych) na zapomogi i zaopatrzenie ich w odzież i środki żywności, a wreszcie podniesie na duchu, już tem samem, że dowiedzą się o staraniach o ich powrót.

Komitety obywatelskie, które w każdem mieście prowincyonalnym zawiązać się powinny, a wszystkie pozostawać w styczności przez odnoszenie się do Komitetu w Krakowie, względnie we Lwowie, działać muszą tymczasem, zbierając za pośrednictwem krewnych w kraju, daty: co do imienia i nazwiska, rangi, zawodu, stosunków rodzinnych jeńca i przypuszczalnej daty dostania się do niewoli, oraz jego miejsca obecnego pobytu, wreszcie czy rodzina byłaby w możności na własny koszt (kilkudziesięciu tysięcy koron) jeńca do kraju sprowadzić, jako pojedyńczego podróżnego.

Daty te należy przesyłać głównym komitetom w Krakowie, względnie we Lwowie.

Na czele krakowskiego komitetu stanął rektor uniw. krakowskiego dr. Krzymuski, a komitet krakowski urzęduje tymczasowo przy placu W. W. Świętych Nr. 1.

Korespondencyę do jeńców przez misyę zabrać się mającą, przesłać należy wprost do „Państwowego Urzędu dla spraw powrotu jeńców“ w Warszawie, ul. Królewska 23.

Pieniądze przez misyę przesyłać nie można, lecz przekazywać je trzeba, jeńcom w pobliżu Władywostoku przebywającym przez bank jakiś w Paryżu lub w Londynie na bank we Władywostoku, najlepiej w dolarach.

Pomysły reaków.

„— Krzyczeli: „Polska! Polska!, lecz jednego razu,
Chcąc krzyczeć, zapomnieli na ustach wyrazu;
Pewni jednak, że Bóg im prawo krzyku przyzna,
Szli i krzyczeli jeszcze: „Ojczyzna! Ojczyzna!“
Wtem Bóg z Mojżeszowego pokazał się krzaka
I przeraził je wszystkie zapytaniem: „Jaka?“

Juljusz Słowacki.

Jaka?...

Ach, to pytanie przerażało i przeraża wszystkich pismaków burżuazyjnych i całe kołtuństwo obszarniczo-mieszczańskie. Boją się oni tego zapytania, drżą na samą myśl o nim, a gdy je usłyszą, wpadają w szał i gulgocą jak indory na widok czerwonego koloru: „Naród! Naród! Polska! Polska! Polska!“

Ale jaka?

Ach, pocóż zaraz: Jaka? Najlepiej niech będzie: Nijaka! Brawo! Brawo! Niech żyje Polska Nijaka!

A zdrajcą jest ten, kto zapytuje, albo powiada, jaką ma być ta Polska!

Zdusić mu gardło! Zakneblować usta!

Dobrze gada! Rżnij pan dalej, panie Andrzeju!

„Wróćcie z kupek i gromadek do całości narodu."

O! Takie motto wydrukował w Nr. 463 „Myśli Niepodległej" p. Andrzej Niemojewski, myśląc zapewne, że powtarza wielką mądrość życiową. Ale nie o motto chodzi. My wiemy, co w głębi myśli u takich panów oznacza „Całość narodu". Nie wiedzieliśmy jednak, że ich bezczelność posunie się aż do żądania — by zakneblować usta posłom socjalistycznym.

Niedawno w Warszawie odbył się zjazd robotników rolnych, na którym ci „ciemni" parobcy i fornale ośmielili się mówić, jaką ma być ta Polska, ta Ojczyzna nasza — Ludowa, czy obszarnicza? I czy — prawo do tej ziemi polskiej ma mieć obszarnik, bogacz, aferzysta — czy lud z tej ziemi wyrosły — życie całe na niej pracujący — a ubogi?

Na tym zjeździe i w tym duchu przemawiał poseł do Sejmu tow. Ignacy Daszyński.

Nijako było redaktorowi „Myśli Niepodległej" napisać wprost, aby w przyszłości takie zjazdy parobczańskie, które zechcą mówić jaka ma być Polska, rozpędzić batami — więc, hamując ekonomską pasję — napadł na tow. Daszyńskiego.

Pismaków burżuazyjnych obleciał blady strach, bo oto na zjeździe parobcy i fornale przyjęli rezolucyę socjalistyczną. Więc stając w obronie „jaśnie panów", „dziedziców", wogóle dworów i pałaców, a bojąc się „sytuacyi rewolucyjnej" — p. Andrzej Niemojewski — zwraca się do „rozumnych", „dzielniejszych" i „szlachetniejszych" jednostek w Sejmie, by na jednym z najbliższych posiedzeń poruszyły kwestyę „wichrzycielstwa nietykalnego", — t. jest aby posłów socyalistycznych pozbawić nietykalności.

Jak widzimy, pomysłowi są polscy czarnosecińcy. Oni by pragnęli z Sejmu polskiego zrobić carską dumę, a posłów socjalistycznych oddać w kuratelę żandarmów.

Obszarnicy i ich pisarze w rodzaju p. Niemojewskiego zdobywają się na coraz genialniejsze pomysły w obronie pańskich majątków.

Ich „Myśl przytomna" na pytanie: jaka ma być Polska, odpowiada bez wahania: czarnosecinna!

Stanisław Osa.

Ostatnie wiadomości.

WIEC W BIAŁEJ. We wtorek 23 b. m. odbył się na rynku w Białej, przy udziale kilka set osób, wiec publiczny, zwołany przez sekretaryat Polskiej Partyi Socyalistycznej w Białej.

Po zagajeniu wiecu przez tow. Forbacha zabrał głos poseł tow. Smulikowski, który w półtora godzinnym referacie rzeczowo wyjaśnił zebranym prace klubu polskich posłów socyalistycznych, w Sejmie Polskim. Wskazał na nieudolność „fachowego" rządu i na wrogie stanowisko rodzimej reakcji polskiej, w sprawie reform społecznych.

Zebrani zaprotestowali przeciw dalszemu prowadzeniu wojny na wschodzie, dla wskrzeszenia carskiej Rosji i domagali się jej zlikwidowania, a przystąpienia do produkcyi, tworczości i budawania dobrobytu.

Poseł tow. Smulikowski w zakończeniu swego przemówienia wskazał na konieczność oświaty, w czem ważną rolę odegrać może nauczycielstwo dobrze płatne, niezależne od woli obszarników i księży. Robotnicy winni się kształcić przez swoją prasę, aby gdy przyjdzie czas mieć gotowych ludzi, do prowadzenia administracyi.

Mowcę nagrodzono burzą oklasków.

Następnie zabrał głos tow. Wawreczka, z Cieszyna, omawiając sprawę socyalizacyi przemysłu, w tym celu wzywał do organizacyi zawodowej stojącej na zasadach walki klasowej.

Poczem przemawiał tow. Pająk o sprawach miejscowych. Wskazał na wrogie stanowisko N. T. wobec robotników i jego umizgi do robotników. Wyraził żal, że część uauczycielstwa nie rozumie, względnie nie chce zrozumieć, że socyalizm powinien być nauczycielstwu blizkim. Na wniosek tow. Pająka zebrani w kilka set osób uczestnicy wiecu, jednogłośnie uchwalili wotum zaufania posłowi tow. Smulikowskiemu oraz oświadczyli się, że silnie stać będą przy programie P. P. S.

Czwartym z koleji przemawiał tow. Dziki powtarzając słowa posła tow. Smulikowskiego że rząd winien zaprzestać wojny, która godzi w interesy państwa. Jeżeli już mamy wojsko, po co jeszcze tworzyć milicye partyjne.

Nawoływał do jedności — solidarności i braterstwa.

W końcu zabrał powtórnie głos tow. Pająk zaznaczając, że robotnicy zdają sobie sprawę z położenia obecnego i nie chcą walki krwawej, któraby im nie przyniosła wyzwolenia, lecz robotnicy użyją swej broni strasznej, jaką jest kartka wyborcza i tą bronią z pewnością pokonają wrogów klasy pracującej.

Dał kilka przykładów w jaki to sposób prowadzą oszczerczą i zgubną agitacyę klerykali — wskazał na powierzchowny patryotyzm narodowej-demokracyi i z okrzykiem na cześć Naczelnika Piłsudskiego oraz ludu pracy zakończył swoje przemówienie wśród burzy oklasków.

W końcu tow. Forbach zachęcając do dalszej wytrwałej pracy wzywając do spokojnego rozejścia się rozwiązał wiec publiczny.

POBÓR ROCZNIKÓW 1900 I 1901 r. do służby wojskowej rozpocznie się w pierwszych dniach października. Odbędzie się jednak tylko przegląd wojskowo — lekarski. Wszyscy uznani za zdolnych do służby wojskowej — otrzymają następnie nieograniczone urlopy i dopiero w miarę zapotrzebowania powoływani będą do służby czynnej.

WYKUP ZBOŻA. Starostwo w Białej ogłasza publicznie przez odezwy, że handel zbożem nie jest dozwolony i rolnicy po zaopatrzeniu gospodarczych potrzeb, nadwyżki sprzedawać winni tylko w tym celu uprawnionej do skupywania spółce rolniczej „Skiba" w Kętach. Ceny wyznaczone za 100 kg żyta, jęczmiena, owsa 80 Marek, przenicy 90 M.

U nas płacono będzie w Koronach licząc Markę 1 K 75 h.

Nie stosujący się do tych postanowien pociągnięci będą do surowej odpowiedzialności.

UKŁAD HANDLOWY Z CZECHAMI. Delegacya rządu czesko—słowackiego zawarła w Warszawie układ handlowy na mocy którego Polska ma dostarczyć Czechom nafty i produktów ropnych, a otrzyma wzamian maszyny rolnicze, środki wybuchowe, wyroby żelazne, chemikalia, szkło, papier i zapałki. (A co z cukrem od. red.)

ROBOTNICY WARSZAWSCY donoszą: Robotnicy niekwalifikowani zamieszkali po za Warszawą, proszeni są o nieprzyjeżdżanie do Warszawy gdzie z powodu częściowego przerwania robót publicznych i zastoju w przemyśle chwilowo brak zapotrzebowania na robotników niewykwalifikowanych gdy warunki zmienią się na lepsze, podamy do wiadomości.

POŻAR W BIAŁEJ. W poniedziałek o godz. 8 wieczór skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spalił się dach na domie p. R. przy ulicy Komorowskiej. Wskutek wiatru poważnie zostały zagrożone sąsiadujące budynki z dachami krytemi papą, na czas przybyła straż ogniowa ugasiła pożar i uniemożliwiła dalsze zniszczenie pożarem.

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE. W Komorowicach zmarł Jan Homa zasłużony obywatel, który pomógł do założenia konsumu. Cześć jego pamięci.

NA OFIARY GÓRNEGO ŚLĄSKA w dalszym ciągu złożyli: Piotrowski Andrzej z Dziedzic na listę Nr. 3 K 200.50, Nycz Antoni z Komorowic, zebrane w fabryce Gulbera K 43.

Towarzysze, którzy mają listy składek prosimy o zwrot tychże.

Rejestracyą prywatno — prawnych roszczeń do b. austryackiego Skarbu Państwa zajmuje się obecnie Biuro rejestracyi we Lwowie ul. Batorego l. 6, III p., które cały zebrany materyał odstąpi nowoustanowionemu Małopolskiemu Komisaryatowi Gł. Urzędu Likwidacyjnego we Lwowie. W tym celu wzywa się wszystkich obywateli Państwa Polskiego, którzy roszczeń swych dotąd w Biurze rejestracyjnym, lub w I. Wydziale skarbowym Komisyi Rządzącej nie zgłosili, by uczynili to obecnie w terminie do dnia 15 października b. r. albowiem zgłoszenia po tym terminie przyjmowane już nie będą.

Rozumie się przez to, zaległe zasiłki, kwity za rekwirowane bydło, zboże, pensye wdowie, sieroce, odszkodowania wojenne i t. p.

Kto z obywateli ma coś w tym rodzaju, niech bezwłocznie wyśle z załączonym podaniem pod powyższym adresem.

Wojska polskie zetknęły się z armią Denikina. Z Warszawy donoszą: że wbrew zaprzeczeniom oficyalnym, nastąpiło w powiecie horosteńskim zetknięcie się wojsk Polskich z armią gen. Denikina.

Niemcy chcą uprzedzić plebiscyt autonomią. Rząd niemiecki bojąc się plebiscytu, porozumiał się z przywódcami prasy i centrum Górnego Śląska oświadczył, że między rządem niemieckim a pruskim został zawarty układ w sprawie samodzielności Górnego Śląska. Na mocy tego układu utworzony będzie parlament krajowy, do którego mają być dopuszczone w najszerszej mierze także koła polskie. Obsadzenie Górnego Śląska przez wojska koalicyi ma nastąpić za 4—5 tygodni. Niemcy to chcą uprzedzić.

Walki na Słowaczyźnie. Uchodzcy ze Spiszu opowiadają, że wedle wiadomości od osób, przybyłych z nowej wsi (Iglo) na linii kolejowej Koszyce—Bogumin widać liczne transporty rannych czeskich żołnierzy, oraz słychać dalekie odgłosy strzałów armatnich.

Rozchodzą się pogłoski, że toczą się utarczki Czechów, jak jedni twierdzą ze Słowakami, a jak inni mówią z Rumunami na linii demarkacyjnej.

Zwycięstwa wojsk polskich. Kumunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 19 b. m.

Front litewsko-białoruski: Na wschód od miasta Berezyny rozwinęły się walki: Oddziały nasze dotarły do linii Domiżeryce, do jezior Pławia, Lubowa i Ołtrzy. Na całym froncie ożywiona działalność wywiadowcza. Od 1 do 9 września zdobycz na froncie, litewsko-białoruskim wynosi: 41 oficerów, 3891 żołnierzy, 11 armat. 72 karabiny maszynowe, ogromną ilość amunicyi, broni i materyału wojennego.

Front galicyjski i wołyński: Walki na odcinku Oleska trwają. Haller pułk.

Aresztowanie komendanta Etapowego. Warszawskie pisma donoszą: W minionym tygodniu aresztowano w hotelu „Sport" w Warszawie niejakiego Juliana Billewicza, majora, komendanta etapowego w Wilnie. Aresztowanie nastąpiło wskutek bardzo poważnych poszlak, a nawet niezbitych dowodów nadużyć kryminalnych jakie popełniał Billewicz. Znaleziono przy nim 130 tysięczy marek.

Wydalenie Polaków z Wiednia. W sprawie zamierzonego wydalenia obywateli polskich z Niemieckiej Austryi interweniowali poseł dr. Szarota i pełnomocnik głównego urzędu likwidacyjnego dr. Twardowski u kanclerza Rennera i u dyrektora policyi dr. Schobera. Interwencya odniosła o tyle skutek, że reprezentanci polscy otrzymali zapewnienie, iż akcya wydalania będzie stosowana stopniowo i to w formie najłagodniejszej. Termin wydalania naznaczony na dzień 20 września będzie przesunięty o parę tygodni.

Demonstracya głodowa w Krakowie. W Krakowie bawił na Radzie aprowizacyjnej wice-minister aprowizacyi Sobański. Na wieść że do wiceministra ma się udać delegacya Rady robotniczej, zebrały się samorzutnie żywiołowy tłumy ludu przed magistrat.

Delegacya konferowała z wiceministrem, tymczasem rozgoryczony tłum wyczekując pod gmachem i niecierpliwiąc się **wtargnął do gmachu magistratu** zajął przedsionki schody i szturmował do sali konferencyjnej. Konferencya odbywała się przy akompaniamencie zgiełku, groźnych i dosadnych krzyków, rozgoryczonego zwodzonego obiecankami ludu, który chciał bespośrednio konferować z przedstawicielami rządu i wypowiedzieć w formie prostej i energicznej swe bóle i żądania. W tłumie krzyczano: **Precz z Witosem! Precz z delegatem generalnym! Na latarnię z Fedorowiczem!**

Sytuacya stawała się naprężoną: Na obliczach mężów zauważyć się dał pewien strach. Najbardziej pobladł „narodowy" poseł z piątki „ojciec" m. Krakowa prezydent Jan Kanty Fedorowicz. To też gdy tłum nacierał coraz natarczywiej i pod naporem masy drzwi sali musiano otworzyć „demokratyczny" poseł który otrzymał 70 tysięcy głosów przy powszechnem głosowaniu w Krakowie p. Fedorowicz zląkł się ludu i bocznemi drzwiami zwiał w panicznym strachu ze sali konferencyjnej, bojąc się spojrzeć w oblicze głodnego ludu. Kiedy po konferencyi tłum zeszedł przed gmach przemówił do zebranych poseł **tow. Bobrowski** następnie tow. **Jaroszewski**, który atakował paskarzy zbożowych a w szczególności p. Witosa, który na radzie aprowizacyjnej miał czelność wystąpić z prowokującym wnioskiem, żądając ustanowienia ceny na zboże w wysokości za **cetnar 500 K.**

Oburzenie zgromadzonych nie miało granic! Wołano: — „Dać tu Witosa!" „Precz z Witosem"! „Paskarz zbożowy niech przydzie tu" i t. d.

Delegacya zażądała, by Witos wyszedł do ludu. Tymczasem poseł—chłop, reprezentant „ludu" uciekł tylnemi schodami, wśród szpaleru policyantów. Tak poseł ludowy ucieka przed ludem.

Oto jak pracują posłowie Witosy, Fedorowicze i inni narodowi z pod znaku „Bóg i ojczyzna".

Nadużycia w Ministerstwach. „Naprzód" donosi: Nie darmo wszystko spychano na ministeryum pracy.

Przed kilku dniami dwoj wyżsi urzędnicy (szefowie sekcyi) Maryan Majewski i Kazimierz Grabo-

wski zostali przez ministra Jasieniowskiego zawieszenie w urzędowaniu. Powodem zawieszenia są milionowe nadużycia, jakie ci dwaj urzędnicy popełnili.

Sprawą tą zajęła się prokuratorya, śledztwo w toku. „Robotnik" donosi: Drukowane marki sejmowe w drukarni państwowej znalazły się prędzej w pasku aniżeli, ich wydano w obieg — podejżenie padło na **Ministra poczt i telegrafów p. Lindego.** Sprawa została oddana prokuratoryi i śledztwo w toku. Co to się dzieje — i jak tu się dziwić zwykłym paskarzom, prowincyonalnym.

Olbrzymi strajk metalowców amerykańskich. Wedle doniesień dzienników zagranicznych dnia 22 b. m. rozpocząć się ma w Ameryce strajk 300tysięcy robotników metalowych.

Strejk Metalowców w Bielsku-Białej. — Prowokacyjne zachowanie się kapitalistów wobec słuśnych żądań robotniczych zmusiło metalowców do zastawienia pracy w sobotę 21 b. m. W poniedziałek podjęto na nowo rokowania robotnicy podjęli pracę z tem, że jeżeli nie przyjdzie do porozumienia, wybuchnie strajk powszechny. Dowiadujemy się, że strajk zażegnano.

Korespondencye.

Czaniec. Pragniemy się znowu podzielić z czytelnikami naszem życiem w Czańcu przed wojną, podczas wojny i po wojnie. Przed kilku laty w naszej wsi konsumu nie było a Kółko które miało kilkunastu członków, nie funkcyonowało wcale, powoli zamarło zupełnie. Gdy przyszła wojna a z nią głód i nędza biednych, nikt się nie troszczył pobudzić do życia to kółko, aby uratować ludzi od głodu.

W gminie rekwirowano, co nie pobrał rząd austryacki to wykupili paskarze płącąc bajeczne sumy, o biedaków nikt się nie troszczył. Nie wymordowani na wojnie wrócili do swych rodzin wynędzniałych, poznawszy się podczas wojny na różnego rodzaju opiekunach postanowili, ująć los swych rodzin we własne ręce i założyli konsum.

Reakcya podniosła głowę — na czele tejże stanął ksiądz Szwed i zaczęło się prześladowanie konsumowców. Zagrzmiała ambona, puszczano w ruch wszystkie oszczerstwa. Walkę nienawiści wzbudził ksiądz tak, że ludzie, wysłuchawszy strasznych pomst na socyalistów, nie wiedzieli co to właściwie ma znaczyć.

Działo się to wszystko przed wyborami, aby zohydzić socyalistyczne listy. Nareszcie założono kółko, które i tak nie szczyci się powodzeniem. Do akcyi tej bowiem stanęło kilku bogatych rolników, którzy wyzyskiwali lud biedny czasu wojny. Tacy panowie tłumaczyli ludowi, że drożyźnie winni socyaliści, jegomość zaś piekłem grozi zwolennikom konsumu, nazywając ich bandytami i t. p. Księże upamiętaj się! Wiemy z góry, że to już nie pomoże — lecz jeszcze raz wołamy — upamiętaj się! Ostrzegamy zawczasu przed następstwami tej strasznej roboty „parafianie".

Bestwina. Pracownicy tutejszego tartaku podają do publicznej wiadomości czytelnikom jakie stosuneczki zaczynają u nas wchodzić w życie.

Pracodawcy nasi przyjęli w b. m. za majstra murarza Niemczyka z Janowic.

Mamy więc nowego majstra, który jako murarz nie może się wyrozumieć na wymiarze drzewa, desek i t. d. Pomijamy jednak to, wierząc w jego dobre chęci, że może nauczy się nowego zawodu. Jeżeli jednak pan ten chce zacząć swoją naukę od znęcania się nad robotnikami, to się może nie doczeka rezultatów z tej nauki. Majsterek ten przymusza robotników pracować po za godzinamiy, a w przeciwnym razie grozi wydaleniem z pracy, do czego nie jest wcale upoważnionym, a nadto jeszcze wyraża się: **„Ja sobie przyniosę strzelbę, to was wystrzelam wszystkich"**, nawet rzuca się z pięściami na robotników (ho! ho! bohater). Robotnik wyszedł bez szwanku, za to majsterek bohater otrzymał czerwony guz. Niezaszkodzi chyba, gdy przedstawimy czytelnikom życiorys naszego bohatera. Swego czasu był on dozorcą leśnym nad robotnikami w okolicy Kęt. Krewki dozorca chciał również imponować robotnikom wyższością, nie w ciemię jednak bici (górale) przepędzili dozorcę a dzisiejszego majsterka i biedak ze wstydem uciekł do domu. Przypominamy mu aby zechciał inaczej postępować z robotnikami na tartaku, bo tak samo może go spotkać u nas to co u górali. Nie mówimy aby nie miał nic do rozporządzenia, lecz tylko o tyle, o ile jest upoważnionym. Przyjmowanie i wydalanie robotników należy do pracodawców (którym nie możemy zarzucić złego traktowania robotników). Strzelać zaś do robotników może „bolszewik", bolszewików zaś zamykają. Pamiętajże o tem bohaterze ze strzelbą. Robotnicy.

Kozy. Z Kóz piszą nam: W niedzielę, 14. b. m. zeszli się nasi wielkorolnicy na zebranie celem umówienia paskarskich cen za pracę końmi w polu.

Wszak nie można inaczej nazwać tego jak paskarstwem bo pomyślcie czytelnicy, jak uchwala zapadła:

Za dzień pracy w polu mają najemnicy płacić z góry **200 koron**, 40 litrów owsa, 40 funtów siana, oraz całodzienne utrzymanie dla obsługi koni.

Kto dzisiaj z małorolników może zapłacić te sumy? I co mu pozostanie na wyżywienie rodziny i opłacenie podatków?

Więc panowie wielkorolnicy krzyczą że robotnicy robią drożyznę — robotnik dzisiaj tego ani za miesiąc nie zarobi, bo wikt kosztuje go z rodziną 1000 K. Starostwo tutejsze powinno wydać cennik dla tych panów, w przeciwnym bowiem razie grunta od 1. do 13. morgów nie zostaną obrobione, bo nikt cen takich nie potrafi zapłacić.

Dziedzice. Korespondentowi z „Gwiazdki" w odpowiedzi: W numerze 60. „Gwiazdki Cieszyńskiej bardzo się oburzył jakiś korespondent „Chrześciańsko-społeczny" z tego powodu, że w Dziedzicach w rafineryach nafty ogłosili socyalni mężowie zaufania, aby każdy robotnik tylko do jednej organizacyi należał i nie podoba mu się zbieranie składek na niewiadome cele. Widać, że ów korespondent czerpie oświatę jedynie z „Gwiazdki Cieszyńskiej", bo to poznać po chrześciańskich wyzwiskach, jakie rzuca na swych towarzyszy pracy, którzy się starają o jego byt. Nazywa ich „zulukaframi" przez co daje smutne świadectwo swej kultury, bo już każdy niewykształcony robotnik rozumie, że „chrześcijańsko-społeczne" organizacye są tylko na to, aby osłabiać działalność prawdziwej organizacyi robotniczej. Organizacye chrześciańsko-społeczne istniały przed i podczas wojny i pracowaliśmy do roku 1917-go za te same marne pieniądze co przed wojną. Otrzymaliśmy po 20 dkg mąki na osobę a resztę to ci „macherzy" z pod szanownej firmy chrześciańsko-społecznej odsyłali gdzieś za co złote krzyże od Austryi otrzymywali. Gdy przyszła słonina dla robotników to ją zaprzedali prusakom. Wtedy to żaden z przywódców chrześciańskiej zgrai, nawet palcem w bucie nie ruszył, aby zapobiedz krzywdom biednego ludu roboczego i owszem cieszyli się że teraz „tych dziadów" połowę wyzdycha. Gdyśmy potulne owieczki widzieli, że ci którzy nas chcą posłać tak prędko do niebieskich radości, sami chcą używać na ziemi przeszliśmy prawie wszyscy pod czerwony sztandar pod którym jedynie ratunek znaleźliśmy. Zaraz też aprowizacya zaczęła funkcyonować i płaca została podwyższona, przynajmniej tak, że można dalej ciągnąć jażmo tego żywota. Ów korespondent przepowiada rychły zgon socyalizmu i cieszy się jakich to doskonałych obrońców ma partya chrześciańsko-społ. w Sejmie. Niechże ów korrespondent wyjaśni jeden czyn swych doskonałych obrońców, niech powie co taki poseł Londzin (który tylko z łaski socyalistów dostał się do Sejmu) zrobił dla biednego ludu pracującego? Czy przeprowadził regulacyę Wisły przynajmniej w swoim okręgu wyborczym? Wisła robi setki tysięcy koron szkody każdego roku, do regulacyi nie trzeba materyi ani inżynierów zagranicznych. Rząd wydaje miliony na bezrobotnych jednak w Sejmie niema komu sprawy przedstawić. A kiedy ten „czerwony niegodziwiec" Daszyński wygłaszał wiekopomne mowy za reformą rolną, aby ten biedak mógł kupić ze dwa morgi pola, żeby mógł krówkę uchować i nie odrabiać pańszczyzny u obszarników jak dotychczas było i jest. Chrześciańsko-społeczni dobrodzieje wszystkiemi siłami dopomagali magnatom, aby do reformy nie przyszło, a gdy widzieli, że przegrają, to nalepili tyle poprawek, wskutek czego tam gdzie tej reformy najbardziej trzeba, wcale do niej nie dojdzie. Wystarczy to jedno: dobrze uprawne role nie będą parcelowane lub też: Rybne gospodarstwa nie będą odbierane. Ciesz się biedny chałupniku z Dziedzic lub Czechowic. Możesz sobie dokupić do twego 1-go morga jeszcze dwa, ale we wschodniej Galicyi, bo tam są role niedobrze uprawione. Od miejscowych obszarników wara ci. Wszak twój chrześciański dobroczyńca nazywa w Gwiazdce Cieszyńskiej ową reformę rolną nowem podziałem Polski. U niego Polska to szlachta, obszarnicy. Taki biskup Fedorowicz, ks Łutosławski i różni inni biskupi mający setki palarni i browarów, ale biedny lud pracujący i głodny, który pragnie, aby miał białą kawę przynajmniej raz w tygodniu, to nie Polska, to sami bolszewicy. Otóż wszyscy już zrozumieli i poznali się na tych dobrodziejach nabożnych. Jest jeszcze parę starych kobiet i ów sławny korespondent Gwiazdkowy z Cieszyna którzy mają do sutanny zaufanie. Ci nie mają pojęcia na co są opłaty w organizacyi. Myślą, że taki delegat jadąc do Cieszyna, drugi raz do Krakowa, to znów do Bielska z powodu żywności, odzieży, obuwia i t. d. może tracić drogi czas narażać się na nieprzyjemności i kolej płacić. Przecież taki mąż zaufania jeść nie potrzebuje. Może ów korespondent ma taką wdzięczność dla swoich dobrodzieji, że go zmuszali do austr. poż. wojennej i że kazowali się modlić za śp. Austryę.

Gdybyśmy wszyscy tak myśleli jak ten pismak i trzymali się dalej tych nabożnych co pod pokrywką wiary chrześciańskiej robią najohydniejszy wyzysk, przekręcając i bezczeszcząc wzniosłą naukę Chrystusa, to bylibyśmy już dawno z głodu pomarli. Znajdzie się jeszcze taki ograniczony jak ten „pismak" z Gwiazdki, podobny onemu chłopu, który spotkał procesyę proszącą o deszcz powiedział: „Szkoda czasu, jak oni deszcz wyproszą, to i na mój zagon spadnie", ale i tych nabożnych mądralów coraz mniej i wbrew opinii owego korespondenta z ufnością czekamy nowych wyborów.

„Kolejarz".

Z Komorowic. W odpowiedzi „Naszemu Tygodnikowi". Prawdopodobnie, że niema drugiej tak szczęśliwej wsi jak nasza — Komorowice. Różni biali uczciwscy sami już pod swojemi głupiemi artykułami, zamieszczanemi w N. T. podpisują się „grondole". Niby, że na lepszy tytuł nie zasługują wcale, w szkole komorowickiej nic ich nie nauczono, do innych szkół chodzić nie chcieli, ani ich dzieci, bo przestąpiliby przykazanie ks. proboszcza. Odgrodzili się od postępowego świata murem i zda się będą już ze swoją „grondolską" głupotą umierać. Po ś. p. wójcie Rosnerze przychodzą na to stanowisko coraz to lepsi, obecnie wybierają już takich co czytać i pisać nie umią tacy bowiem są im potrzebni do przeprowadzenia „groudolskich" uchwał w radzie. Wspominacie „grondole" o obszarach i górnej wsi i wymieniacie kilka osób, to właściwie inteligencya komorowicka, i tymi ludźmi powinniście się szczycić, ci właściwie mają dobre i zdrowe zapatrywania, dlaczego? — zapytacie; ponieważ nie boją się księży i śpiewaków, kierowników i darmozjadów komorowickich.

Chwalicie się. Coście więc dobrego uczynili dla biednych sierot podczas wojny? Jeżeli p. Łukoś pobożniś wielki brał za jedną kartkę na ziemniaki po 1 kor. od biednych kobiet (nie pytając o to, czy otrzymają ziemniaki czy nie) to chyba tego nie można nazwać waszą dobroczynnością. Zwołajcie zebranie tych kobiet, a wam odpowiedzą na waszą pracę.

(Austryackie paskarze i podlizacze) kto poruszył tę sprawę jak nie ci co na nich wygadujecie. Kto chce porządku w gminie? kto pracuje dla dobra biedaków? czy wy „grondole"?

Niechże ten stary zarząd gminy sam się zastanowi i rozważy co dobrego zdziałał dla dobra gminy? Waszem zdaniem to Przemykówka i Swoszowice zasługa wielka, naturalnie wójt pijanica, więc razem „pij Kuba do Jakóba". A dla gminy co jest? cztery ściany, któreby dawno w Wiśle były, gdyby Iszyk nie bronił. Jeżeli p. Iszyk zbierze koncesyę i urządzenie to pozostaną wam cztery ściany na wyspie i co potem? a biedne Szwarcowice? cóż tam za dobroć dla gminy, kto korzysta z tego, czy gmina wyliczała jaki dochód? Najlepiej wam na to odpowiedzą sami lokatorzy. Tak opiekunowie biednych, którzy z powodu wybudowania Pajty nawet Boskiego światła nie oglądają, bo Skowronowi i Durajowi szopami okna pozasłanialiście. A dwie biedne kobiety, gdzie mieszkają? — w areszcie gminnym, wchód zaś przez ustępy, ani nawet okna tam nie ma — i to jest dobre serce dla bliźniego, bo to po chrześcijańsku, co do przeszłych wyborów, to piszecie sami nie wiedząc co. Albo bazgrający grondolu nie byłeś tam, albo przez głupotę zapomniałeś jak się tam pracowało i co się działo.

Spisywaliśmy po domach do wyborów, to tylko dla ułatwienia wam, bo dla was wystarczy 10 ludzi do wyborów to się o to nie staracie. Wpisaliśmy wszystkich, a dlaczego nie wpisał ich urząd gminny do głównej listy. Twierdzenie, że lista była wyłożona do przeglądnięcia nie usprawiedliwi was wcale, bo jeżeli ktoś sam się ofiaruje dopomódz, to trzeba tą pracę uznać i nie odrzucać.

Spisywanie zaś samo to jeszcze nie głosowanie, głupi przeto ten co się obawiał, bo każdy ma jednakie prawo, daliśmy wam tylko naukę jak macie postępować.

Skowron kulawy ma to samo prawo do głosu co i ks. Szneider — niczem jego głos nie różni się od głosu księdza, bo w nim taka sama katolicka dusza. Dlatego tylko wyśmiewacie się z dziadów, że nie wołali „Niech żyje stara rada!"

Przyznajemy wam racyę, że nazwaliście nas spuszczonymi z łańcucha — o! tak, trzymaliście nas na łańcuchu przez całą wojnę, okuwaliście do łańcuchów nasze nogi i ręce i teraz kiedy te okowy pękły nie pozwolimy na nowe łajdactwa, cygaństwa i niewolę.

Nie dopuścimy do tego, aby 30 ludzi wybierało 18 radnych, jak to się dawniej działo w Komorowicach. Z tą myślą tylko szliśmy do wyborów, nie rozbijać — zobaczyliśmy, że gotujecie zamach, dlatego nie dopuściliśmy do tego. Znamy doskonale wszystkie krętactwa wasze w dzień wyborów i mamy świadków. Sam wójt przyznał nam racyę i opuścił

salę. Nie straszcie żandarmami — my wiemy, że wam się nie podobamy, za to wy ze swoją głupotą jesteście godni stanąć w archiwum wojennym, jako pozostałość po św. p. Austryi, O zabawie w dzień poświęcenia „pajty" i innych ciekawych waszych pracach, napiszemy w następnym numerze, bo nie moglibyście strawić tyle prawdy naraz — moglibyście poumierać, a nasz ksiądz mało za pogrzeby bierze i nie byłby zadowolony. (C. d. n.)

Kwiateczki klerykalne.

Dom katolicki — czy dom rozpusty? Znudziło się już mieszkańcom ulicy Lipnickiej codzienne cierpliwe, słuchanie orgii jakie się wyprawiają w Domu katolickiem.

Codziennie prawie urządza się w tym domu zabawy taneczne, na które schodzą się największe szumowiny społeczne, powracając późno w noc w towarzystwie dziewcząt, śpiewają niemoralne pieśni uliczne, niepozwalając na spoczynek mieszkańcom okolicznym.

Dzieje się to wszystko za wiedzą księdza patrona Mączyńskiego. — Demoralizuje się młodzież i gwałci się nawet religię, bo w piątek 20 b. m. grzmiało w Domu katolickim od tańców. Gdyby to kto inny uczynił, to byłoby grzechem, ksiądz Mączyński widocznie ma dyspensyę na to bo i to jest środek do zwalczania socyalistów. Apelujemy do Starostwa i gminy aby wglądnąć raczyły w to władze i zakazały dalszego demoralizowania młodzieży. Niedawno organ ks. Mączyńskiego pisał o rozpuście w kuchni Obywatelskiej a Dom Katolicki w niczem się nie różni od tamtego lokalu.

Ojciec bernardyn, moralność i . . Kartezyusz.

Tak zatytułować można śmiało maleńką krotochwilę, wykonaną na bruku krakowskim przez zespół pobożnego Krakowa.

Akt pierwszy. Jedna z największych księgarń krakowskich sprowadza sobie dzieło Kartezyusza, znakomitego filozofa francuskiego 17 wieku „O metodzie" i przypuszczając, że dzieło (jakkolwiek dość popularne) z zakresu ścisłej filozofii bez jakiejś przynęty nie znajdzie nabywców w naszym grodzie, wystawia ją w oknie z napisem: „Tylko dla dorosłych".

Akt drugi: Młodzież rozkupuje książkę masowo, ale oto do księgarni wkracza ojciec bernardyn i **żąda usunięcia** tej „niemoralnej" książki z wystawy. Jeden ze sprzedających, człowiek b. inteligentny, uprzejmie wyjaśnia, że Kartezyusz — to filozof, a książka nic „niemoralnego" w sobie nie zawiera.

— Albo usuniecie książkę albo **zbojkotujemy** księgarnię! — oświadcza kategorycznie, pełen „pokory" chrześcijańskiej mnich.

— Jak pan sobie życzy! — powiada zrezygnowany sprzedawca.

— I wnoszę skargę do **prokuratoryi**! — dodaje zaperzony mnich.

I wynosi się.

Akt trzeci. Księgarnia jednak książki nie usuwa. I oto wpływa do prokuratoryi doniesienie na „niemoralność" książki Kartezyusza i na przewrotność księgarni.

Tak został Kartezyusz oskarżony w Krakowie w 20 wieku! Eljen Inkwizycya!

Kącik Humorystyczny.

Z ruchu cennikowego.

(Kolega do towarzysza) No jakże tam poszło z temi żądaniami, czy kapitaliści się bardzo sprzeczali?

Towarzysz — Nie — narzekali, że produkcya robotników jest coraz mniejsza, i że się zwróca do rządu, aby zechciał przysłać jaką „misyę" dla zbadania prawdziwości żądań. —

Kolega. — A — Wy co na to?

Towarzysz. My im powiedzieli tak: No to dobrze — lecz równocześnie my żądamy „misyi" dla zbadania żołądków robotniczych, gdyż dzisiaj, zamiast chleba otrzymaliśmy nici, a w innych Fabrykach zgniłe ziemniaki.

Kolega. To się powiększy wydajność pracy. —

Tow. Raczej chciałej powiedzieć, — że po zużyciu nici przedłuży się **nasza** wydajność . . . i kapitaliści mogą ciągnąć — . . .

Także różnica

— Jaka jest różnica między austryackiem a polskiem wojskiem?

— Z austryackiego wojska żydzi wykupywali się, do polskiego się wkupują. —

Kupujcie i czytajcie „Wyzwolenie Społeczne"

Z życia partyjnego.

Konferencya. We wtorek 23 odbyła się konferencya w Radzie powiatowej w Białej, między Stowarzyszeniem obszarników a Zw. robotników rolnych, która do skutku nie doszła. Wobec czego odbędzie się druga konferencya we czwartek 2 października. Delegaci, którzy byli obecni powinni na konferencyę tą przybyć. —

Baczność komitety partyjne. Zabawy, festyny i t. d. w dzień prasy socyalistycznej na 27 i 28 mogą się odbyć, zbiórka w całym powiecie odłożona na 12 października. —

Zgromadzenie poselskie. W poniedziałek 29 b. m. odbędzie się zebranie w Dankowicach o g. 4 po połndniu w sali p. Pałosza ewentualnie w ogrodzie p. Marcinczykowej.

Przemawiał będzie poseł tow. Smulikowski.

W Kaniowie odbędzie się takie same zgromadzenie w sali p. Gutera 29 b. m. o g. 6 po południu.

W Wilkowicach we wtorek o g. 6 wieczór.

W Buczkowicach we środę o g. 6 wieczór.

Zgromadzenie w niedzielę o g. 4 po południu odbędzie się w Ligocie. (Śląsk)

Towarzysze z Wilkowic, Buczkowic i Komorowic zgłoszą się w Sekretaryacie w celu informacyi o zgromadzeniach.

Baczność Towarzysze Kęt i okolicy! W niedzielę 28 b. m. o g. 2½ po południu odbędzie się **zgromadzenie publiczne** na rynku w Kętach (w razie niepogody w sali Sokoła).

Przemawiał będzie poseł tow. K. Czapiński.

Towarzysze i towarzyski! Robotnicy i robotnice! Małorolnicy i bezrolni! przybądźcie jak najliczniej aby wysłuchać sprawozdania ze Sejmu.

Konferencya. W niedzielę o god. 9½ do południa odbędzie się konferencya w lokalu p. Chrobakowej w Kętach. Na którą zapraszamy delegatów ze wsi okolicznych którzy brali czynny udział w akcyi wyborczej.

Z organizacyi Inwalidów

ZAWIADAMIAMY wszystkich członków, którzy nie posiadali legitymacyi z Wadowic a zgłosili się w tym celu w biurze Związku aby się zgłosili po odbiór tychże.

KTO CHCE prenumerować „Inwalidę" niech się zgłosi do 10 października w biurze Zw.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY w Krakowie ma wolne 2 miejsca, dla służących (kawalerów) z mieszkaniem i utrzymaniem w zakładzie szkolnym księży Pijarów w Rakowicach pod Krakowym. Inwalidzi reflektujący na powyższe posady, mogą się zgłosić wprost pod powyższem adresem.

ZABAWA NA CELE INWALIDZKIE w niedzielę 28 b. m. odbędzie się „Zabawa" w domu gminnem w Hałcnowie urządzona staraniem miejscowej grupy inwalidów.

ZBIÓRKA NA INWALIDÓW I SIEROTY. Z Polecenia Namiestnictwa urządza Starostwo tutejsze w całym powiecie zbiórkę od 28 września do 5 października. —

PODZIĘKOWANIA. Związek inwalidów składa niniejszem w imieniu inwalidów podziękowanie P. P. fabrykantom, przedsiębiorcom i instytucyom za złożone ofiary dla inwalidów a to: S. Landau 100 K, Bracia Münch 100 K, Urząd aprowizacyjny w Białej 34 K, Riedl Wilhelm 50 K, Danielczyk 100 K, Banas Henryk 50 K, Strzygowski Karol 200 K, Vogt Franciszek 200 K, Reisfeld Salomon 50 K, Schmeja Edmund (Kęty) 20 K. Związek wyrobów sukienniczych w Bielsku zamiast wieńca na grób ś. p. Hansa Vogla 200 K. O dalsze upraszamy.

Pow. Zarząd Zw. Inw. w Białej.

DARY NA DOM KATOLICKI. W numerze 24. N. T. wyczytałem i dowiedziałem się, że podobno mam „dobra i folwarki w Kańczudze obok Kęt". Aby mi tego nie zazdroszczono oddaję wszystkie folwarki w Kańczudze i dobra o jakich mi tylko doniesie N. T., na **Dom Katolicki** do dyspozycyi ks. Mączyńskiemu.

Dr. Gross, adwokat w Białej.

Baczność Zarządy Konsumów.

Godziny kasowe Związku są do godz. 12 w południe, dlatego wydawanie asygnat, odbieranie pieniędzy i t. d. po godz. 12 nie będzie uskuteczniono.

Towary otrzymają konsumy na tą ilość członków za których złożyli udziały, należy przeto wszystkie udziały wygłaszać — jak również każdą zmianę co do ilości członków należy bezwłocznie podać do biura związku.

Ziemniaki zimowe można zamawiać przez Związek, w tym celu należy zamówienia i zadatki w wysokości 50 kor. za centnar metryczny składać w biurze Związku w Białej.

Pospieszajcie z zamówieniami, ponieważ bez zamówienia Związek nie może sprowadzać.

ZEBRANIE wszystkich zarządów konsumów odbędzie się we wtorek 30 września o godz. 5 po południu w sali Sokoła w Białej.

Wszystkie Zarządy winne przybyć — sprawy ważne.

Ogłoszenia.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Pająk, Biała. — Drukiem Gustawa Jeniknera w Bielsku.